Rok XIII. Nr. 46 (1390) Wilno, Niedziela 16 Lutego 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Min. Beck złoży wizytę w Brukseli

WARSZAWA. (Pat). Prasa doniosła o zamierzonej wizycie ministra Becka w Belgji. Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że istotnie p. min. spraw zagranicznych J. Beck uda się w najbliższych tygodniach na zaproszenie rządu belgijskiego z oficjalną wizytą do Brukseli.

Data tej wizyty nie jest jeszcze definitywnie ustalona. Równocześnie z ustaleniem daty tej wizyty zostanie oznaczony przybliżony termin rewizyty w Warszawie premjera i ministra spraw zagranicznych Belgji p. van Zeelanda.

Wizyta premjera Belgji w Paryżu miała również i cele polityczne

PARYŻ. (Pat). W świetle komentarzy prasowych można przypuszczać, że wbrew początkowym zapowiedziom, głównym tematem rozmów ministra Flandina z premjerem belgijskim van Zeelandem były nietylko sprawy ekonomiczne, ale przedewszystkiem kwestje natury politycznej, a w szczególności sprawa paktu francusko - sowieckiego, oraz problemy związane z paktem locarneńskim.

Flandin poinformował swego rozmówcę o przeprowadzonej ostatnio w Paryżu wymianie poglądów. Poruszono również zagadnienia polityki ogólnej, przyczem niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla Francji i Belgji zbrojenia Niemiec, dłużej zatrzymało uwagę obu mężów stanu.

Premjer van Zeeland poinformował min. Flandina o wysiłkach uczynionych przez Belgję w dziedzinie militarnej. W czasie rozmowy również poruszono kwestję francusko - belgijskiego układu wojskowego z r. 1920.

Niemcy i Z.S.R.R. nie będą zaproszone na konferencję morską

LONDYN. (Pat). Próby wyprowadzenia konferencji morskiej z impasu trwają. Ambasador francuski Corbin odbył w sprawie tonnażu i uzbrojenia pancerników rozmowę z Edenem, poczem wyjechał do Paryża, celem poinformowania swego rządu. Pierwszy lord admiralicji Monsell, w towarzystwie pierwszego lorda marynarki i sttiego podsekretarza stanu w Foreign Office konferował z członkami delegacji włoskiej. Sądzą, że Francuzi, którzy żądali początkowo określenia maximum tonażu na 17500 tonn, zgodziliby się na 30 tys. cev tonn, natomiast obstają przy 305 milimetrowym kalibrze dział.

Sprawa zaproszenia Niemiec i ZSRR. została przesądzona negatywnie, ponieważ Francja, poparta przez Stany Zjednoczone, sprzeciwiła się udziałowi Niemiec. Jeśli dojdzie do porozumienia pomiędzy czterema mocarstwami, to zostanie ono przypuszczalnie parafowane, lecz stanie się traktatem dopiero z chwilą przystąpienia doń wszystkich mocarstw morskich, łącznie z Niemcami i ZSRR.

Min. Frank opuścił Kraków

KRAKÓW. (Pat). Minister Rzeszy dr Frank wraz z towarzyszącemi mu osobami zwiedzał dziś zabytki Krakowa, m. in. bibljotekę Jagiellońską i Wawel. Po Wawelu oprowadzał min. Franka i udzielał objaśnień kustosz dr. Świerż-Zaleski, wobec którego minister Frank wyraził swe ... chwyt dla Wawelu.

W godzinach południowych goście niemieccy podejmowani byli śniadaniem przez pp. Potockich w pałacu „Pod Baranami".

O godz. 15.50 minister dr. Frank wraz z otoczeniem opuścił Kraków, udając się do Zakopanego.



Obiad wydany w hotelu Europejskim w cześć niemieckiego ministra Franka, który bawi w Polsce (minister Frank — piąty od lewej, oznaczony krzyżykiem).

Nad Naroczą do porozumienia nie doszło

(Telefonem od własnego wysłannika)

Wczoraj na wsi Ciereszki nad Naroczą w lokalu Szkoły powsz. odbyło się zebranie, w którem wzięli udział z jednej strony strajkujący rybacy z nadnaroczańskich wsi w liczbie 250 z drugiej— przedstawiciele władz w osobach starosty postawskiego Korbusza, wójta Gumowskiego z Kobylnika oraz przedstawiciele Dyrekcji Lasów Państw. nadleśniczy Rodziński i kierownik działu rybactwa z Wilna p. Dąbrowski.

Na konferencji tej do porozumienia nie doszło. Rybacy obstawali przytem, by pozwolono im łapać rybę w Naroczy bez ograniczeń i sprzedawać ją z wolnej ręki. Druga strona nie odstępowała nato miast od warunku, by cała złowiona przez nadnaroczańskich mieszkańców ryba była sprzedawana wyłącznie Dyrekcji L. P. w cenie 66 proc. ceny rynkowej.

Nad Naroczą trwa więc stan lotych czasowy. Na połowy wyjdą jedynie rybacy, łowiący rybę na własny użytek.

Obszerną relację o sytuacji nad Naroczą zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Zjazd kuratorów Związku Akademickigo „Liga"

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 14 b. m. odbyły się obrady Zjazdu Kuratorów Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

W obradach wzięli udział przedstawiciele Senatów: Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego prof. dr. OSKAR HALECKI i prof. dr. S. VEDKIEWICZ, Uniwersytetu Stefana Batorego prof. dr. M. LIMANOWSKI, Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. dr. T. BIGO, Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. Z. KRYGOWSKI, Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie prof. dr. K. DE RYNG.

Z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych brał udział w obradach dyrektor w. t. DRYMMER i radca B. KOSCIAŁKOWSKI, z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego radca W. KULESIŃSKI.

Jako przedstawiciele zarządu głównego PAZZM „Liga" byli obecni pp.: Jan Scazighino i Eugenjusz Duch.

W czasie obrad omówiono akademickie ruchy stowarzyszeniowe w każdym z ośrodków uniwersyteckich Polski, ze szczególnem uwzględnieniem ważności rozwoju działalności P. A. Z. Z. M. „Liga". Zjazd stwierdził wielce pożyteczną działalność stowarzyszenia zarówno na terenie międzynarodowym, jak krajowym, podkreślając zasługi PAZZM „Liga" w odniesionych rezultatach pracy na terenie zagranicznym jako reprezentanta Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Zjazd przedstawicieli polskiego ciała profesorskiego postanowił nadal otaczać opieką działalność PAZZM „Liga", stwierdzając jednocześnie bezpodstawność większej części zarzutów, kierowanych pod adresem PAZZM „Ligi", a stawianych przez różne niepoważne czynniki.

Brzydkie metody bombiarzy ze Stronnictwa Narod.

WARSZAWA, (PAT). — Przed paru dniami rzucono petardę do mieszkania niejakiego Kohna w Pakości, pow. mogileńskiego, woj. Poznańskie. Naskutek przeprowadzonych dochodzeń, ujęto Jana Balcerzaka, prezesa koła Stronnictwa Narodowego oraz Władysława Lewandowskiego i Jana Krawczyka, członków koła Stronnictwa w Pakości. W toku dochodzeń ustalono, że petardę sporządził w swoim warsztacie Lewandowski na polecenie Balcerzaka, który przy współudziale Krawczyka rzucił petardę do mieszkania Kohna. Podczas rewizji u Lewandowskiego znaleziono różne przedmioty z cukrowni w Janikowie, pochodzące z kradzieży. Dochodzenie stwierdziło również, że prezes koła Stronnictwa Narodowego i główny winowajca Balcerzak nabrał u swej ofiary, Kohna, towarów na kredyt.

Atak A. Chamberlain'a na premjera Baldwina

LONDYN, (Pat). Koła polityczne gubią się w domysłach co do głębszych powodów wczorajszego wystąpienia w izbie gmin przez Austena Chamberlaina z surową krytyką działalności premjera Baldwina.

Krytyka sir Austena Chambelaina była tembardziej znamienna, że nie stała w bezpośrednim związku logicznym z toczącą się w izbie debatą na temat reorganizacji obrony.

W kuluarach parlamentarnych nadają mowie Chamberlaina różne znaczenie. Niektórzy posłowie mowę tę interpretują jako poddanie w wątpliwość kompetencji Baldwina jako premjera.

Inni dopatrują się w niej tylko ostrzeżenia że premjer Baldwin nie uniknie błędów dopóki będzie uważał, że może równocześnie podołać zarówno obowiązkom przewodniczącego komitetu obrony imperjum, jak i innym swoim obowiązkom. Ten ostatni pogląd wyraża zwłaszcza najbliższe otoczenie Baldwina.

W kołach politycznych słyszy się nawet głosy, które twierdzą, że premjer Baldwin już nie pozostanie długo u steru rządu. Niektórzy insynuują nawet, że ustąpienia jego należy się spodziewać za 3 miesiące po załatwieniu przez izbę gmin nowego budżetu. Twierdzenia te wydają się narazie przynajmniej nieco przesadzone, niewątpliwie jednak od decyzji w sprawie organizacji obrony zależeć będzie dalszy los gabinetu Baldwina.

Bójki między organizacjami politycznemi we Francji

GRENOBLE. (Pat.) Wczoraj wieczorem doszło do starć pomiędzy członkami Action Française a ugrupowaniami lewicowemi.

Przyczyną bójek były usiłowania członków Action Française i Camelots Du Roi zorganizowania manifestacji, w celu zaprotestowania przeciwko zakazowi zapowiedzianych już zebrań.

Policja, wspomagana przez gwardzistów, musiała kilkakrotnie szarżować. Kilka osób jest rannych.

REWIZJE.

PARYŻ. (Pat.) Wczoraj pomiędzy godziną 17.30 a 21 policja dokonała w Paryżu na polecenie władz sądowych 11 rewizyj. M. in. dokonała rewizji w mieszkaniu członka komitetu naczelnego „Camelots Du Roi" — Juhela, u którego znaleziono kilka rewolwerów, kilkaset ładunków, dwa sztylety i materjały, dotyczące organizacji. U innego członka jednego z rozwiązanych stowarzyszeń, policja znalazła listę osób, należących do stowarzyszenia. Rewizje nie były zakłócone żadnym incydentem.

Radjo dwukrotnie poda jutrzejszą mowę p. Premjera

WARSZAWA, (Pat). Dnia 17 lutego około godz. 11 polskie radjo transmitować będzie przemówienie p. premjera Marjana Zyndram - Kościałkowskiego, wygłoszone na plenum Sejmu w czasie debaty budżetowej.

Przemówienie to zostanie powtórzone tegoż dnia o godz. 19 z aparatury stilla dla tych słuchaczy, którzy spowodu zajęć zawodowych nie będą mogli wysłuchać bezpośredniej transmisji porannej.

W osiemnastą rocznicę bitwy pod Rarańczą

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 10 rano w osiemnastą rocznicę przejścia 2 Brygady pod Rarańczą, ks. proboszcz Michalski odprawił nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Na nabożeństwie obecni byli m. in. prezes federacji PZOO mjr. gen. Górecki wiceminister Pietrzyński, zastępca kom. m. Warszawy mjr. Czuruk członkowie Związku Legjonistów z pocztem sztandarowym.

Polscy delegaci wyjeżdżają na sesję rady adm. M. B. P.

WARSZAWA, (Pat) W niedzielę 16 b. m. wyjeżdżają do Genewy celem wzięcia udziału w 74-ej sesji rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy p. dr. Stanisław **Jurkiewicz** b. min. pracy i O. S., stały delegat rządu polskiego do wyższej rady i p. **Józef Zagrodzki**, naczelnik wydziału ochrony pracy w ministerstwie O. S.

Porządek obrad Rady obejmuje m. in. ustalenie programu prac międzynarodowej konferencji pracy w r. 1937.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

NA FRONTACH ABISYNJI

WARSZAWA (Pat.) Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 15 lutego r. b.

OFENZYWA WŁOSKA ROZPOCZĘŁA SIĘ?

Jak donoszą źródła angielskie, ożywiona działalność patroli na południu od Makalle stanowi wstęp do nowej ofenzywy włoskiej ku południowi, której celem ma być opanowanie drogi, wiodącej od Szelikiot do Amba Alagi i przecięcie w ten sposób głównej arterji komunikacyjnej, służącej do zaopatrzenia armij abisyńskich na odcinku Makalle. Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek ofenzywa ta już się rozpoczęła i wojska włoskie spotkały się z zaciekłym oporem Abisyńczyków w okolicy Zebakon o 100 klm. na południe od Aksum. Jak twierdzą źródła abisyńskie, Włosie odnieśli tam porażkę. Według nieurzędowych wiadomości nadeszłych o tej bitwie do Addis-Abeba. Abisyńczycy zaatakowali oddział włoski i stracili spoczątku około 50 ludzi, lecz po nadejściu posiłków zmusili do odwrotu Włochów, którzy pozostawili na polu bitwy około 20 zabitych oraz 3 lekkie armaty.

SAMOLOTY WCIĄŻ BOMBARDUJĄ.

Komunikat urzędowy, ogłoszony w Addis-Abeba donosi, że samoloty włoskie bombardowały w dniu 13 lutego okolice jeziora Łaik, znajdującego się o 25 klm. na południo-wschód od Dessje. Zakonnice pobliskiego klasztoru ukryły się w sąsiednich lasach i uniknęły dzięki temu skutków bombardowania. Samoloty bombardowały również wioski Donka Mikael oraz Ualdia jak również okolice jeziora Quaran. W dniu 14 lutego samoloty włoskie przelatywały nad Dessie, lecz powitane gęstym ogniem artlerji przeciwlotniczej, zawróciły szybko ku północy bombardując po drodze Dzarre, Guelbo, Donka Mikael, Segerat i Ualdia. Bombardowanie to większych szkód nie wyrządziło.

Korespondent Reutera w Addis-Abeba donosi, iż jeden z wojowników armii rasa Seyuma, został ciężko zraniony w głowę butelką wina „Chianti", wyrzuconą z samolotu włoskiego, lecącego na znacznej wysokości. Wojownik ten przewieziony do szpitala w Dessje zmarł.

ŻYWNOŚĆ Z SAMOLOTÓW.

Agencja Reutera donosi z Dessje, że według ostatnich informacyj ze źródeł abisyńskich, wojska abisyńskie przecięły jakoby całkowicie drogę, wiodącą z Adui do Makalle i przegrupowały swe siły na wschodzie w ten sposób, że druga droga, wiodąca z Makalle stała się tak niebezpieczna, iż użycie jej przez Włochów jest niemożliwe. Włosi otrzymują zapasy żywności zapomocą spadochronów, zrzucanych z samolotów, przyczem zdarza się, że przy silnym wietrze spadochrony te opuszczają się poza linjami abisyńskiemi. Abisyńczycy, obawiając się podstępu wykorzystali nadeszłe w ten sposób zapasy żywności dopiero po wypróbowaniu ich nieszkodliwości na psach.

Źródła angielskie donoszą z Mogadiscio, iż oddział dubatów, dokonywujący wywiadu na północ od Gerlogubi, został zaatakowany przez przeważające siły abisyńskie. Po zaciekłej walce oddział ten zdołał przedostać się do swoich, pozostawiając na placu boju około 100 zabitych.

Zniesione zostały ograniczenia paszportowe przy wyjeździe do Austrji

WARSZAWA. (Pat.) Ukazało się zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu, zawieszające ograniczenia paszportowe w stosunku do osób, pragnących wyjechać do Austrii.

Ulgowe paszporty, uprawniające do wyjazdu do Austrji na okres 1 miesiąca, będą mogły być wydawane przez powiatowe władze administracji ogólnej bez żadnych ograniczeń. Przy krótkoterminowych (do 5 dni) wyjazdach grupowych mogą być wydawane paszporty zbiorowe bezpłatnie dla wszystkich osób, wymienionych w paszporcie.

Likwidacja niemieckiej organizacji na Śląsku

KATOWICE. (Pat.) Władze bezpieczeństwa woj. śląskiego przystąpiły wczoraj do likwidacji tajnej organizacji, która od kilku miesięcy rozwijała na G. Śląsku nielegalną działalność p. n. „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung" w skrócie NSBAB. W ręce policji dostały się m. in. sprawozdania, przedstawiające stan organizacyjny razem z nazwiskami wybitniejszych ich działaczy, oraz ilustrujące ich działalność, która nie da się pogodzić z interesami i dobrem Państwa Polskiego. Bliższe szczegóły ze względu na dobro śledztwa nie mogą być narazie ujawnione.

—):(—

Litwinow złoży wizytę w Tokjo

TOKJO, (Pat). Japońskie koła polityczne zgodnie przyjęły wiadomość o ewentualnej wizycie komisarza Litwinowa w Tokjo.

Agencja Domei w depeszy z Moskwy podaje, że w pewnych japońskich kołach politycznych wyrażono życzenie, aby wizyta Litwinowa doprowadziła do wyjaśnienia naprężonych stosunków sowiecko — japońskich. Prawdziwość tej informacji potwierdza agencja Tass. Jak donosi dalej agencja Domei, do japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych nie nadeszła dotychczas żadna oficjalna wiadomość o zamierzonej podróży Litwinowa, lecz wizytę taką oceniają tu życzliwie.

—):(—

Kronika telegraficzna

— STADA WILKÓW w ostatnich dniach pojawiły się w północnej części kraju, zwłaszcza na Bukowinie, docierają one do osad ludzkich.

— DO AFRYKI WSCHODNIEJ ODSZEDŁ TRANSPORT 1350 żołnierzy, grupa czarnych koszul, oraz 50 wykwalifikowanych robotników.

— WSKUTEK OSTATNICH BURZ zginęło we Włoszech około 40 osób. Zatonęło też kilka statków. Brak wiadomości o losie wielu marynarzy.

— NA PRZEDMIEŚCIACH DAMASZKU doszło wczoraj do plondrowania sklepów żywnościowych. Elementy komunistyczne usiłują wyzyskać nędzę ubogich warstw ludności w celu wywołania walk ulicznych.

—SPALIŁA SIĘ MATKA Z 2-GA DZIEĆMI. W zabudowaniach rolnika Żarskiego w Parzniewiczach pod Pakością (woj. poznańskie) powstał wielki pożar. Pod zgliszczami znaleziono zwęglone zwłoki żony Żarskiego oraz dwojga dzieci w wieku 4 i półtora roku.

— ZNANY KASIARZ MIĘDZYNARODOWY Perszin aresztowany w Moskwie w grudniu ub. roku, został wczoraj skazany na karę śmierci.

— STRAJK GENERALNY SPOWODU CENZURY PRASOWEJ. W stolicy Venezueli wybuchł wczoraj rano strajk generalny na znak protestu przeciwko dekretowi o cenzurze prasowej. W związku z tem doszło do zaburzeń, w których wyniku 6 osób zostało zabitych, a wiele odniosło rany.

— ZDERZYŁY SIĘ W NOWYM JORKU dwa pociągi kolei nadziemnej. 18 osób odniosło lekkie obrażenia.

— RUDA ŻELAZNA W POWIECIE KĘPNO. W miejscowości Piła-Młyn, gm. Laski, w pow. Kępno, natrafiono na pokłady rudy żelaznej. Dotychczas wykopano około 400 centnarów rudy, zawierającej 75 proc. żelaza.

Blum jeszcze chory



PARYŻ. (Pat.) W godzinach popołudniowych oświadczono z otoczenia Bluma, że stan zdrowia chorego jest bez zmian, choć ostatniej nocy Blum czuł się lepiej, niż poprzedniej. Odczuwa on dziś silne bóle wskutek gojenia się ran.

Natomiast stan zdrowia pani Monnet w pewnej mierze pogorszył się.

Ujęto sprawców napadu na Bluma

PARYŻ. (Pat.) Dziś ujęto dwóch demonstrantów, którzy uczestniczyli w napadzie na Leona Bluma. Zostali oni rozpoznani, dzięki amatorskiemu filmowi z przebiegu wypadków.

Redaktorowi naczelnemu „Action Française" Maurasowi wręczono akt oskarżenia o współudział w zachęcaniu do zabójstwa. Jednocześnie w charakterze głównego oskarżonego został pociągnięty do odpowiedzialności redaktor odpowiedzialny „Action Française" Joseph Delest.

Prefekt policji paryskiej Langeron odbył dziś z premjerem Sarraut konferencję w sprawie zarządzeń wobec demonstracji, projektowanej na niedzielę przez „Front Ludowy" z okazji pobicia Bluma.

PARYŻ. (Pat.) Aresztowano tu architekta Aragon, podejrzanego o uderzenie Bluma laską. Aragon wezwany do sędziego śledczego nie stawił się. Wobec tego zarządzono przytrzymanie go.

„Action Française" rozwiązana w całym kraju

PARYŻ. (Pat.) Premjer Sarraut odbył wczoraj wieczorem konferencję z ministrem sprawiedliwości Delbosem, podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów Zay'em oraz z dyrektorami departamentu w ministerstwie sprawiedliwości. Konferencja ta miała na celu zapewnienie wykonania na prowincji dekretu, przewidującego rozwiązanie trzech lig, związanych z Action Française. Do wszystkich prefektów wystosowano okólniki, nawołujące do ścisłego wykonania postanowień, jakie zapadły na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów.

PARYŻ. (Pat.) Rozwiązanie „Action Française" wywołało poważne zastrzeżenia na łamach prasy prawicowej, która potępia wprawdzie napad na deputowanego Bluma, nie może jednak ukryć obaw, że zastosowanie nowej ustawy może narazić na szwank zasadę wolności przekonań.

Trudności niemieckie z przełożeniem przewozu niemieckiego do Prus Wschodnich na drogę morską

BERLIN. (Pat.) Z Królewca donoszą, iż z polecenia władz centralnych nadprezydent Prus Wschodnich wydał wytyczne dla zwrotu nadwyżki kosztów, powstałej przy kierowaniu obrotu towarowego między Prusami Wschodniemi a Rzeszą drogą morską. Wytyczne te dotyczą kalkulacji różnicy kosztów przewozu węgla, koksu, żelaza i t. p. Zwrotu kosztów dokonuje urząd frachtowy „Pomocy dla Prus Wschodnich" („Ost-Preussen Hilfe") w Królewcu.

W związku z przełożeniem przewozu z Prus Wschodnich do Rzeszy na linje morskie, dzisiejsze „Berliner Tageblatt" poświęca dłuższe wywody kwestji zdatności portów niemieckich nad Bałtykiem, do wykonywania tego zadania. Dziennik wskazuje przytem na komplikacje, jakie wywołane być mogą łatwem zamarzaniem tych portów.

Zagadnieniem tem oraz kwestją trudności wywołanych częściowem zamknięciem dla ruchu, zajmuje się w ostatnich dniach szereg pism niemieckich, przeważnie w dodatkach gospodarczych, rozważając te zagadnienia z tego punktu widzenia.

Ostatnie wiadomości z Olimpjady

ANGLJA MISTRZEM OLIMPIJSKIM W HOKEJU?

Po meczu Anglja — Ameryka stan tabeli grupy finałowej przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Anglja	3	5:1	7:1
2) Ameryka	2	3:1	2:0
3) Kanada	2	2:2	8.2
4) Czechosłowacja	3	0:6	0:14

Do rozegrania pozostał jeszcze mecz Ameryka — Kanada. Nawet w razie zwycięstwa Kanada nie zajmie już pierwszego miejsca w turnieju olimpijskim.

MECZ ANGLJA—AMERYKA DAŁ WYNIK BEZBRAMKOWY.

GARMICH. (Pat). Oczekiwany z olbrzymiem napięciem mecz hokejowy Anglja — Ameryka zakończył się po niesłychanie zaciętej walce wynikiem bezbramkowym 0 : 0.

SONJA HENIE NA PIERWSZEM MIEJSCU W JEŹDZIE PAŃ.

GARMISCH. (Pat). W sobotę wieczorem ogłoszono w Garmisch oficjalne wyniki jazdy figurowej pań.

Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobyła, jak przewidywano Sonja Henie (Norwegja), drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła Angielka Colledge.

Klasyfikacja jest następująca:

	nota	pkt
1) Sonja Henie (Norw.)	7.5	424,5
2) Colledge (Anglja)	13,5	418.1
3) Vivianne Hulten (Szw.)	28.0	394.7
4) Landsbek (Belgja)	32,0	393,3
5) Vincson (Ameryka)	39.0	388.7
6) Hedie Stenuf (Austrja)	40.0	387.6
7) Putzinger (Austrja)	49.0	381,8
8) Lindpaintner (Niemcy)	51	381,4
9) Leiner (Austrja)	65	373,4
10) Inada (Japonja)	77	368,1



Sonja Henie na torze ślizgawkowym

SZWAJCARJA a zabójstwo Gustloffa

Wyrazy ubolewania spowodu zabójstwa Wilhelma Gustloffa, złożone oficjalnie przez szwajcarską Radę Związkową w Berlinie i Bernie, nie znalazły aprobaty prasy szwajcarskiej.

Prasa szwajcarska wszystkich zamie szkujących ten kraj narodowości i wszystkich kierunków myśli politycznej — oczywiście za wyjątkiem pisma, znajdującego się na usługach pewnego ościennego mocarstwa i stale z tej racji cytowanego przez prasę Trzeciej Rzeszy — zajęła wobec morderstwa w Davosie całkiem wyraźne stanowisko. Zdaniem szwajcarskiej prasy Szwajcarja w całej tej tragedji odegrała zupełnie bierną rolę — miejsca zajścia i tylko. Natomiast żadnej odpowiedzialności za to morder stwo Szwajcarja nie ponosi.

Obywatel jugosłowiański narodowości żydowskiej Dawid Frankfurter zamordował Niemca Wilhelma Gustloffa. Obydwaj uczestnicy tej tragedji — Wilhelm Gustloff i jego morderca Dawid Frankfurter — zdaniem prasy szwajcarskiej — byli dla Szwajcarji osobami prywatnemi obcej narodowości. nie zasługującemi na szczególne względy kół urzędowych.

Niezrozumiałem wydaje się — zdaniem prasy szwajcarskiej — dlaczego szwajcarski Rząd Związkowy spowodu zabójstwa osoby prywatnej narodowości niemieckiej złożył wyrazy ubolewania rządowi Rzeszy i niemieckiemu posłowi w Bernie. Kondolencje urzędowe byłyby wskazane gdyby zamordowano osobę urzędową lub gdyby morderca był narodowości szwajcarskiej.

Ponieważ ani Dawid Frankfurter nie jest obywatelem szwajcarskim, ani zamordowany W. Gustloff nie był osobą urzędową — kondolencja rządu szwajcarskiego, zdaniem prasy szwajcarskiej, była nieuzasadniona i z punktu widzenia szwajcarskiej racji stanu nawet szko dliwa, bowiem W. Gustloff — kierownik szwajcarskiej krajowej organizacji niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej był reprezentantem stronnictwa, któ re dąży do zjednoczenia wszystkich Niemców pod rządami Rzeszy, czyli rów nież do zgleichszaltowania Szwajcarów i pozbawienia Szwajcarji niepodległego bytu.

Coprawda de iure Wilhelm Gustloff ograniczał swą działalność organizacyjną i propagandową do obywateli Rzeszy. Jednak i ta opieka, którą otaczał obywateli Rzeszy, budziła u Szwajcarów poważny niepokój. Zamieszkali w Szwajcarji obywatele Rzeszy odczuwali za pośrednictwem osoby Wilhelma Gustloffa dotkliwie przymus zgleichszaltowania, obowiązujący w ich własnej ojczyźnie.

Szczególnie dotkliwie odczuli skutki działalności Wilhelma Gustloffa w Davosie pod taką samą kontrolą i presją kawiarń tej miejscowości. Obywatele niemieccy, pragnący podczas feryj odpocząć w Szwajcarji z przerażeniem przekonywali się, że znajdują się w Davosie pod tak ąsamą kuratelą i presją rządową, jak w ojczyźnie, co przyczyniło się do zmniejszenia liczby gości niemieckich...

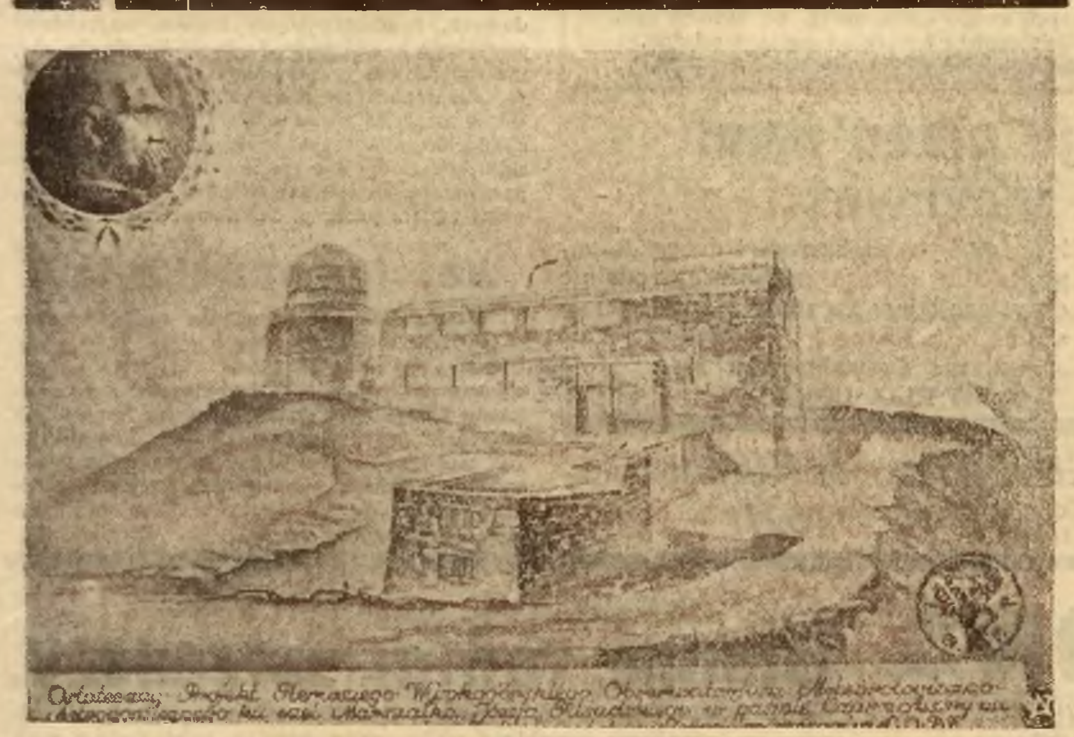
Toteż prasa szwajcarska prawie jednogłośnie domagała się wydalenia Wilhelma Gustloffa, jako uciążliwego obcokrajowca z kraju. „Dziś“, pisze „National - Zeitung“ „student Dawid Frankfurter powetował w sposób okropny to, co omieszkał uczynić swego czasu nasz rząd...“ Zdaniem prasy szwajcarskiej, gdyby rząd, poszedł za jej radą i wydalił zawczasu Wilhelma Gustloffa, jako uciążliwego obcokrajowca, nie doszłoby do tej tragedji.

Na zarzuty prasy niemieckiej, która obok Żydów wskazuje na Szwajcarów, jako winowajców zabójstwa W. Gustloffa, „Neue Zürcher Zeitung“ odpowiada w ten sposób: „Morderca nadużył prawa gościnności. Potępiamy takie czyny niezależnie od tego, skąd pochodzą. Nie my jednak stworzyliśmy atmosferę nienawiści, lecz dyktatura niemiecka. Teror wywołuje teror. Ubolewamy wyłącznie nad tem, że nasz kraj stał się widownią załatwienia obcych porachunków. Nie potrzebujemy natomiast pouczeń zagranicy. Jesteśmy krajem, w któ rym panuje porządek i wiemy co należy czynić“.

Toteż nawoływania „Völkischer Beobachter“ do radykalnej „czystki“ w prasie szwajcarskiej, jako rzekomej winowajczyni zabójstwa Wilhelma Gustloffa i do wprowadzenia (specjalnie dla Dawida Frankfurtera) kary śmierci w Szwajcarji, spotkały się ze zdecydowanym oporem prasy szwajcarskiej, która jednomyślnie oświadczyła, że nie da się zgleichszaltować na rozkaz Berlina. Zdecydowana postawa społeczeństwa szwajcarskiego wobec gwałtownych oskarżeń i pogróżek niemieckich spowodowała stłumienie antyszwajcarskiej kampanji prasowej Rzeszy.

Podkreślając z zadowoleniem to odprężenie w stosunkach szwajcarsko-niemieckich prasa szwajcarska daje wyraz przekonaniu, iż konieczną przesłanką usunięcia całokształtu nieporozumień i tarć między dwoma państwami jest rozwiązanie krajowej organizacji niemieckiej partji narodowo - socjalistycznej, której istnienie zaciążyło fatalnie na wzajemnych stosunkach i jest źródłem ciągłych konfliktów.

Obserwator.



Tak będzie wyglądało wysokogórskie Obserwatorjum Meteorologiczne-Astronomiczne, ku czci Marszałka Piłsudskiego, budowane ze składek społeczeństwa, zorganizowanego w L. O. P. P., na szczycie Popiwane, w pasmie Czarnohory.

Kłopoty korektora

Zdawałoby się, że najniższa funkcja w hierarchji dziennikarskiej, a jednak czy nie jedna z najważniejszych? Korektor. Skromna osóbka. Nie narzyma się, nie puszy się, nie hałasuje. Szeroki świat nie wie o nim nic i nigdy nie usłyszy. Chyba, kiedy z padołu zejdzie, będzie miał w tytule klepsydry: x. y. długoletni korektor, a kronika żałobna na ostatniej stronie dziennika poświęci mu kilka ciepłych słów. Będą to jedyne ciepłe słowa od redakcji. Bo za życia prócz cięgów i wymyślań nic mu się nie dostawało.

A jednak w życiu gazety spełnia on zadanie jedno z najcięższych. Od wczesnego wieczora do 3 nad ranem. Ciągle czujny, zawsze natężony, uważny, nerwowo napięty. Każdą literkę przejrzy od a do z. Szybkiem okiem skontroluje tekst, porówna momentalnie z rękopisem, poprawi wyraz, przestawi wiersz, przejrzy ilustracje, czy przypadkiem nie do góry nogami. Wie, że od byka się nie uchroni. Iteby nie patrzył, jakby się nie starał, wpadnie. O to dba już takie stworzonko, które, jak długo druk drukiem, zawsze go prześladuje. Djablik drukarski. Ten, jak szekspirowski Puck, wszystkie szyki przemiesza, zdanie jednego odstępu wpakuje do drugiego, słowo z jednego wiersza wlepi do innego, literę inną wstawi do wyrazu, zmieni cały jego sens i... ma z tego uciechę.

Ale biedny korektor. Ile wcierania na drugi dzień, ile urywania głowy i ciągle od kogo innego. Zrana już dzwoni autor. Temu wogóle się zdaje, że od błędu w jego artykule świat się do góry nogami przewróci. Później naczelny redaktor. Z tym się w takim wypadku już lepiej nie spotkać. Bo jeśli nie zwymyśla na całego, choć weź i grób sobie odrazu każ kopać, to takim litościwym wzrokiem popatrzy, jakby mówił: i poco ja takiego, powiedzmy delikatnie ma toła w redakcji trzymam?

Encyklopedysta. Wszystko musi znać i o wszystkiem wiedzieć. Musi orjentować się w każdej niemal dziedzinie wiedzy, by poprawiać... autora. Bo dobrze jeszcze, gdy taki strzeli byka z przeoczenia, ale nierzadko się trafia, że z niewiedzy. I idź tu wtedy, gdy redaktor dokładnie rękopisu nie przejrzał, licząc się z nazwiskiem autora, w ostatniej chwili zmieniać tekst. A jeśli nie zmienisz, na kim się skrupi? Na korektorze.

Bywają jednak omyłki druku wyraźnie z niedopatrzenia korektora, sprawiające redaktorom niemało kłopotu. Taki djablik zdarzył się przed wojną dziennikowi „Kijewskaja Myśl“. Pojawiło się tam pewnego dnia sprawozdanie z dworskiej uroczystości z udziałem cara. Sprawozdawca napisał m. in. w rękopisie: „Na gołowie caria krasowałaś korona“. Ale zecer, zmęczony widocznie, złożył zamiast **k**, literę **w** i nazajutrz w opisie uroczystości, pomiędzy szumnemi frazesami i krągłemi zdaniami znaleźli czytelnicy: „Na gołowie caria krasowałaś worona“. Proszę sobie wyobrazić konsternację naczelnego redaktora, kiedy rano, przy filiżance kawy przeglądał numer swego pisma. Połączył się z redakcją. Nawymyślał sekretarzowi, pogroził, że cały personel na cztery wiatry rozpędzi. Kramoła!...

Rozpoczęło się od szukania rękopisów, skończyło się, oczywiście, na korektorze, którym tym razem, na szczęście był autor sam. Trudno. Niema innej rady, jak przeprosić kogo należy i w najbliższym numerze złożyć wyjaśnienie. Brzmiało ono następująco: „We wczorajszym numerze naszego pisma pojawił się w sprawozdaniu z uroczystości dworskiej, wskutek niedopatrzenia korektora (oczywiście! — przyp. korektora), błąd. Wspomniane zdanie winno brzmieć: „Na gołowie carja krasowałaś korowa“. Tym razem wcieranie dostał już korektor...

Bardzo często się zdarza, że autorzy bliscy życia redakcyjnego, chcąc uniknąć nieprzyjemnych błędów, postanawiają osobiście przeprowadzić korektę. Opowiadają o Stanisławie Tarnowskim, słynnym swego czasu historyku literatury polskiej, że, niezadowolony z błędów, postanowił sam przeprowadzić korektę swego artykułu w krakowskim „Czasie“. Wieczorem przybył do redak-

Walka z jednym strasznym wrogiem ludzkości

Sporo dziesiątków lat ubiegło od czasu, gdy Robert Koch wykrył bakcyle gruźlicy. Dzięki odkryciu Kocha zastosowano w walce z gruźlicą rozmaite środki i metody. Ale mimo wszystko nie udało się położyć bakcyla gruźlicy na obie łopatki. Owszem, zwiększyła się liczba ozdrowieńców, zmniejszyły się szanse zarażenia gruźlicą, jednak definitywnych i decydujących wyników, jeśli chodzi o wyniszczenie zarazka strasznej choroby nie osiągnięto.

MIKROB W PANCERZU.

Ściśle obserwacje i badania dały klucz do rozwiązania tej zagadki, jaką jest zadziwiająca odporność bakcyla gruźliczego na wszelkie środki chemiczne, na trucizny zabójcze dla innych mikrobów, a nie imające się jego. Otóż zaatakowany mikrob gruźlicy otacza się cienką powłoką woskową. Przez tę powłokę nie mogą przeniknąć groźne dlań odczynniki. Ukryty za swoim pancerzem drwi sobie bakcyl z ataków, które przypuszcza doń medycyna. Chcąc zatem dobrać się do samego bakcyla, należy w pierwszym rzędzie zniszczyć jego powłokę ochronną przez którą nie przeknikają medykamenty.

JAK SIĘ RODZĄ POMYSŁY.

Skąd jednak wziąć materję, któraby działała niszcząco na powłokę woskową. Współpracownik paryskiego instytutu Pasteur'a, dr. Metalnikow, wpadł na świetny pomysł: w ulach pszczelnych grasuje t. zw. mól woskowy, który żywi się nagromadzonym przez pszczoły woskiem. Czyżby ów mól, który przetrawia i rozpuszcza w sobie wosk, nie wytwarzał fermentów, mogących działać rozkładowo na powłokę woskową bakcyla gruźliczego? Metalnikow zarażał gąsienice mola woskowego bakterjami gruźlicy i oto gąsienicom nic się nie stało. A gdy później poddano gąsienicę szczegółowemu badaniu pod mikroskopem, okazało się, iż z setek tysięcy mikrobów gruźlicy nie ocalał ani jeden: wszystkie one zostały zniszczone, mole obroniły się same przed ich atakiem.

PIERWSZE PRÓBY.

Stąd do koncepcji, iż człowiek potrafiłby to samo co mole w razie zaatakowania go przez bakcyle gruźlicy — krok był niewielki. Ale tylko w wyobraźni: człowiek nie karmi się woskiem, nie wytwarza w swoim organiźmie żadnych fermentów, któreby działały destrukcyjnie na błonkę woskową bakcyla. Ale możeby dało się zapożyczyć od mola jego środek ochronny? Dr. Metalnikow zrobił próbę, wyosobnił rozkładowo działający na wosk ferment i zaaplikował go gruźlikom w postaci zastrzyków. Próby te trzeba było jednakże przerwać, gdyż injekcje pociągały za sobą tworzenie się wrzodów i bolesne zapalenie.

KROK ZA KROKIEM.

Niewykonalna narazie w praktyce koncepcja dr. Metalnikowa zainteresowała żywo koła lekarskie i utkwiła mocno w umysłach wybitniejszych uczonych. W sposób pośredni przyczynił się do utorowania drogi praktycznemu wyzyskaniu koncepcji Metalnikowa znany przyrodnik wiedeński, profesor Molisch. Zajął się on mianowicie hodowaniem mikroorganizmów, żyjących na liściach roślin, wydzielających pewien rodzaj wosku. Ten i ów zdążył zauważyć, że pewne gatunki owoców i liści, gdy się je weźmie w ręce, pozostawiają uczucie, jakby były tłuste. A to właśnie pochodzi stąd, iż są one pokryte warstewką wosku, na której gnieżdżą się wykryte przez prof. Molischa grzybki. Molisch hodował grzybki na czystym wosku pszczelnym i dowiódł w ten sposób, że mogą one wyżywić się samym tylko woskiem.

NA DOBREJ DRODZE.

Te właśnie grzybki prof. Molischa zużytkował i zastosował prof. Jarockij z Moskiewskiego Instytutu Klinicznego jako narzędzie walki przeciw mikrobom gruźlicy. Istotnie grzybki pożerały powłokę woskową prątków gruźliczych, które potem zamierały. Idąc dalej w tym kierunku, profesor Jarockij spreparowł ekstrakt fermentów z grzybków, któryby miał być użyty jako zastrzyk przeciwgruźliczy. — Odnośnych doświadczeń na ludziach nie poczyniono jednak dotąd z tym środkiem. Droga do ostatecznego pokonania śmiertelnego wroga ludzkości jest otwarta i należy mieć nadzieję, że dzięki wysiłkom i pracy uczonych znaleziony będzie sposób zniszczenia zarazka gruźlicy. A wówczas gruźlica stanie się tak rzadką chorob, jak jest nią dzisiaj w Europie cholera, dżuma lub ospa.

M. K.

Transmisja z zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch

Dnia 16 lutego o godz. 21,45 w dalszym ciągu transmisji z zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen nadany będzie reportaż narciarskich skoków otwartych, oraz zakończenie Igrzysk, w ramach których kierownicy polskich drużyn złożą krótkie sprawozdanie z działalności swych zespołów. Tegoż dnia o godz. 22.30 — pięciominutowy codzienny reportaż. Dnia 17 lutego o godz. 19,45 nadane będzie również krótkie pięciominutowe sprawozdanie.

Goście na wiecu — Słuchowisko radiowe

Oryginalne, specjalnie dla radja napisane słuchowisko Kazimierza Brończyka p. t. „Goście na wiecu“, którego premjera wywołała przed kilku tygodniami żywy oddźwięk wśród radjosłuchaczy i na łamach prasy, powtarza Polskie Radjo w niedzielę, dnia 16 lutego o godz. 18,30.

Wileńska migawka regjonalna przez radio

Karaimi stanowią wśród mniejszości narodowych, zamieszkujących Polskę, najbardziej egzotyczną narodowość. Ludność karaimska skupia się głównie w Trokach i w Wilnie. To też w „Migawkach regjonalnych“, które nadaje Wilno dnia 16 lutego o godz. 17.40 usłyszą radjosłuchacze obrazek ilustrujący obyczaje karaimskie. Audycja ta p. t. „Wesele Autynkzys“ przeplatana oryginalnemi piosenkami opracowana będzie przez p. St. Nowakównę.

Wesoła lwowska fala

Wesoła Fala, którą usłyszą radjosłuchacze w niedziele dnia 16 lutego o godz. 21.00 nosić będzie tytuł „Po krzyżach“. Znaczenie tych słów znane jest dobrze lwowianom, z których każdy kiedyś albo dostał, albo dał komuś „po krzyżach“, czyli nauczył się, lub nauczył kogoś moresu. W niedzielnej lwowskiej fali pióra Budzyńskiego, usłyszą radjosłuchacze kilka aktualnych piosenek, djalogów i kupletów Czesława Halskiego.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

cji, zażądał odbitki artykułu, skorygował, dopominał się o każdy przecinek. Odszedł zadowolony, że nareszcie będzie miał czysty, bezbłędny artykuł. Zapomniał jednak sprawdzić podpis. Właśnie tam krył się wróg. Nazajutrz przeczytał Tanisław Sarnowski. Mało tego, Bo, co gorsza, nie zauważył i nie poprawił błędu w samym tekście. Zdanie, w którem napisał: „Dzisiejsza Francja rozbrzmiewa okrzykiem: „à bas le calottes!“, wyglądało w druku „à bas le **culottes!**“, co zupełnie zmieniło sens. Po tej próbie, opowiadają, zrozumiał Tarnowski korektora i nigdy już nań nie narzekał.

Specjalną kategorję stanowią depesze PAT'a. Tu uwaga korektora musi być stale w napięciu, by przypadkiem tekst telegramu nie dostał się do pisma w dosłownem brzmieniu. Nocny redaktor ledwo rzuca okiem na treść, pewny, że jeśli się zdarzy jakiś byk, to go napewno korektor wyłowi. I oto, proszę. Pewnego parnego, sierpniowego wieczora oddział wileński PAT'a nadesłał następujący telegram:

> **„PAT. W niedzielę odbył się w Stanisławowie decydujący match footbalowy pomiędzy stanisławowską „Reverą“ a przemyską „Polonią“ o wejście do Ligi NARODÓW“...**

Stanisławowska „Rewera“ sama chyba nie zdawała sobie sprawy z tego o jaki to zaszczyt walczy z Przemyślem.

Na temat błędów korektorskich kursuje nieprzeliczona ilość anegdotek. Każdy dziennikarz mógłby z swego własnego doświadczenia opowiadać ile psot mu już chochlik drukarski wyrządził. Ale mogliby na ten temat coś powiedzieć także niektórzy ogłaszający się w dziennikach. Oczywiście i tu ponosi winę nieuwaga korektora, i on w ostatniej instancji dostaje lania, ale głównym winowajcą jest tu metrampaż.

Metrampaż w piśmie ma za zadanie układać z poszcz. artykułów strony kolumny, łamać w szpalty i t. p. I może się zdarzyć, że taki metrampaż przez pomyłkę weźmie część tekstu z jednego bloku, część z drugiego i tak złożone dwie rożne części idą w świat. Komiczne historje powstają zwykle w takim wypadku przy ogłoszeniach. Oto przykład. W jednej z wileńskich popołudniówek ukazało się niedawno takie ogłoszenie:

> **„Rutynowany nauczyciel z wieloletnią praktyką, nadający się do wożenia pieczywa i wędlin, tanio do sprzedania. Dowiedzieć się ul...“.**

O innej takiej zabawnej pomyłce czytałem kiedyś w jednem z pism. Oto, swego czasu metrampaż jednego z pism krakowskich, mając przed sobą ogłoszenie sklepu konfekcyjnego, zaczynające się od słów „Nowość“, „Nowość“, a obok „Ostrzeżenie“ jednego z znanych obywateli w sprawie kursujących weksli z jego podpisem, złożył następujące ogłoszenie:

> **Nowość! Nowość!**
>
> **Podaję do publicznej wiadomości, że nie będę płacił weskli na których położono mój podpis bez mej wiedzy — L.... W......**

O innym „wpadunku“ metrampaża opowiada „Kurjer Warszawski“. Metrampaż jednego z wielkopolskich dzienników miał pod ręką „składy“ dwu artykułów i przez pomyłkę biorąc początek jednego z nich i koniec z drugiego, puścił na maszynę...

> **Radzimy wszystkim, by podróże odbywali, o ile to możliwe, tylko samolotami. Co zyskują na tej komunikacji?**
>
> **Oto wczoraj na linji Hamburg—Düsseldorf samolot pasażerski z niewiadomej przyczyny opadł na ziemię. Kilku pasażerów doznało poważnych uszkodzeń ciała.**

Nakoniec w jednem z pism łódzkich pojawiło się ogłoszenie, dowcipne dzieło metrampaża:

> **Do wydzierżawienia!**
>
> **Buhalterka rutynowana z długoletnią praktyką i t. d.**

Sam przez kilka miesięcy poprawiałem korektę w jednym z dzienników. Mam kolegę, który pełni tę funkcję od lat. Proszę popatrzeć na niego. Zobojętniał. Nic go nie obchodzi. Kiedy mu wytkniesz nonsens, jaki ci wczoraj dopiero puścił, wzruszy tylko ramionami. Stał się milczkiem. Stetryczał. Nie dziwię mu się. Trudny jest zawód korektora w gazecie.

Em.

Rozłam w Z.P.M.D.

Dnia 9 lutego odbył się w Warszawie zjazd prezesów i delegatów środowisk Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P. — Wilna, Gdańska, Gdyni, Lwowa, Sambora, Warszawy i części Krakowa. Zjazd rozpatrywał kwestję trwających od kilku miesięcy rozbieżności między zarządem głównym Z.P.M.D. a większą częścią środowisk. W sprawozdaniach organizacyjnych i ideologicznych wykazano, że zarząd główny z p. Peszczyńskim na czele odstąpił od zasadniczych wytycznych linji ideologicznej i usiłował przeforsować obce dotąd pierwiastki nacjonalistyczne. Zarządowi Głównemu zarzucano, że nie liczył się on dotychczas ze zdaniem środowisk, stojących na gruncie ideologji syndykalistycznej i stosował metody nie zgodne z honorem organizacyjnym.

Zjazd wezwał p. Peszczyńskiego do zrezygnowania z zajmowanego stanowiska. Ponieważ p. Peszczyński nie uczynił tego, Zjazd uchwalił zerwanie kontaktu z Zarządem Głównym i dodał dla środowisk przez siebie reprezentowanych do nazwy Organizacji nazwę „Lewica". Zjazd opowiedział się za stworzeniem w Polsce jednolitego Frontu Ludowego świata pracy. Zjazd dokonał wyboru Wydziału Wykonawczego Z.P.M.D. Lewica w składzie: Euzebjusz Ziółek, Henryk Halpern, Kazimierz Zieliński. Środowisko wileńskie opowiedziało się w całości za Z.P.M.D. Lewicą.

Stosunek inteligencji do komunizmu

Na ten temat odbył się przedwczoraj w Klubie Włóczęgów odczyt, wygłoszony przez p. prof. Konrada Górskiego. Prelegent wychodzi z założenia nakazu apolityczności dla intelektualistów, widząc potrzebę istnienia pewnej grupy ludzi, stojących na uboczu walk politycznych, ale tylko o tyle o ile to nie dotyczy komunizmu. Walka z komunizmem jest według prelegenta właśnie postulatem polskiej kultury narodowej.

Komunizm, idący do nas ze wschodu, przedstawia, według p. profesora śmiertelną groźbę dla samodzielności nietylko polskiej państwowości, ale i polskiej kultury. Gdyby jednak przyszedł z zachodu, zapanowawszy uprzednio w krajach przodujących współczesnej cywilizacji zachodnio-europejskiej, obawy te byłyby płonne. Łacińskość pewnych elementów kultury polskiej stałaby się tarczą ochronną przed niwelującemi wpływami doktryny marksistowskiej. Przed Rosją sowiecką Polska komunistyczna nie miałaby się czem bronić. Dzisiejszy bujny rozkwit kultur narodowości nierosyjskich w granicach ZSRR jest według prelegenta sztuczny i nietrwały, bo formalizm językowy dał tylko pokost zewnętrzny, a treścią pozostała „wielkorosyjskość w sosie komunistycznym". To samo czekałoby więc Polskę. Djalektyka marksistowska z jej determinizmem nie oszczędzającym jednostki, zabijając indywidualistyczne tendencje narodowe charakteru polskiego przygotowałaby grunt do kulturalnego wchłonięcia Polski przez Rosję.

W dyskusji, jaka się rozwinęła, zabierali głos mec. Popiel, prof. Swianiewicz, prof. Adamus, ks. dr. Sledziewski, mec. Krzyżanowski i inni. Idea komunistyczna w Rosji, jak to zauważył prof. Świaniewicz, jest dziś czynnikiem pozytywnym, pobudzającym masy do ofiar. Takiej idei brak jest u nas. Sceptycyzmowi zachodnio-europejskiemu, doktryna sowiecka przeciwstawia nową religję, coprawda antychrześcijańską, ale zdolną porwać wyobraźnię mas. Trafne bardzo było spostrzeżenie prof. Adamusa, że kultura nie zawsze może przychodzić ze Zachodu. Centra cywilizacyjne w historji zmieniały się co pewien czas. Nie jest wykluczone, że może się niem stać Moskwa. Pociąga nas do komunizmu śmiałe rozwiązywanie kwestyj społecznych, odstręcza jego walka z religją, jako wytworem dawnej kultury.

Interesujące były uwagi ks. Śledziewskiego, który wypowiadał opinję, że siła i prężność kultury polskiej, opartej na zdecydowanej woli i świadomości narodowej utrzymania swej odrębności, zdolna byłaby zwycięsko oprzeć się wpływom obcym nawet w razie zwycięstwa komunizmu w Polsce. Podkreślenie antyindywidualistycznych cech faszyzmu i hitleryzmu nie zmieniło poglądu p. profesora, że z dwojga złego gorszy jest komunizm.

E. G.

Doroczne posiedzenie Rady Wileńskiej Izby Rolniczej

Pod przewodnictwem prezesa Czesława Krupskiego, a przy udziale pp. wicewojewody wileńskiego Marjana Jankowskiego i gen. Lucjana Żeligowskiego odbyło się w dniu 15 bm. otwarcie dorocznego posiedzenia Rady Wileńskiej Izby Rolniczej. Po przyjęciu protokułu posiedzenia Rady z dnia 3. VIII. r. ub. Zarząd Izby złożył sprawozdanie ogólne z działalności Izby za rok 1934/35 oraz odczytane zostało sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Nad sprawozdaniem Zarządu Izby wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w czasie której zgłoszono szereg wniosków, poczem trwały obrady nad planem pracy i preliminarzem budżetowym Izby na rok 1936/37.

Preliminarz budżetowy po stronie dochodów i wydatków zamyka się sumą 521.522 zł. Budżet na rok 1935/36 po stronie dochodów i wydatków określony był sumą 467.283 zł.

Podczas posiedzenia Rady rektor U. S. B. dr. Witold Staniewicz wygłosił referat o sytuacji rolnictwa.

Zaspy śnieżne utrudniają komunikację autobusową

Tegoroczne opady śnieżne na Wileńszczyźnie należą do obfitszych i już w niekaórych miejscowościach przekroczyły 1/2 m. grubości (Dzisna — 56 cm.). Wyjątkowo silne zawieje śnieżne potworzyły na drogach zaspy do 1,1/2 m. wysokości. Nieraz spotyka się przy drogach ogołocone ze śniegu połacie pól, a tuż opodal duże zaspy, powiększone niekiedy do 2 1/2 m. przez usypanie wałów, które mają chronić drogę przed dalszemi zaspami.

W dalszym ciągu odbywa się komunikacja autobusowa tylko na 3-ch linjach: Wilno—Nowo-Wilejka, Wilno—Niemenczyn i Oszmiana miasta—Oszmiana st. kol. Dużo wysiłków włożono, by uruchomić komunikację autobusową do Trok. Na tej linji zaspy ciągną się na przestrzeni 7 klm. Zatrudniono wiele osób przy oczyszczaniu drogi, lecz praca okazała się ponad siły, ponieważ na 2-gi dzień znowu potworzyły się zaspy.

Największą troską zarządu drogowego jest uruchomienie komunikacji autobusowej na Grodno, dalej do miejscowości pozbawionych wszelkiej komunikacji, jak Mejszagoła i Podbrodzie oraz do Michaliszek i Świra.

NA JEZIORACH lód jest gruby tylko w Brasławszczyźnie, gdzie nastały odrazu silne mrozy przed opadami śnieżnemi. Natomiast Narocz i jezioro Troekie mają cieńszą niż w innych latach, powlokę lodową, bo po pierwszych, niezbyt ostrych, mrozach napadało dużo śniegu, który zabezpiecza lód przed mrozem. Na tych jeziorach odbywa się tylko komunikacja piesza i na lżejszych furmankach.

RUCH POCIĄGÓW jest normalny.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **OBNIŻENIE POBORÓW POSELSKICH W SEJMIE ŚLĄSKIM.** Komisja regulaminowa Sejmu Śląskiego uchwaliła nowy regulamin. Z ważniejszych postanowień wymienić należy uchwałę, że pobory poselskie zostały obniżone o 158 zł. Dotychczas wynosiły one 908 zł. bez potrąceń, teraz wynosić będą 750 zł.

— **80 UCZENIC WPADŁO DO STAWU. W Stanisławowie, na jednym ze stawów, na którym urządzono ślizgawkę, wydarzył się niezwykły wypadek. Na ślizgawkę przybyło 80 uczenic z państwowego gimnazjum żeńskiego. Dziewczęta doskonale się bawiły na tafli lodowej, zażywając pięknego sport, gdy w pewnej chwili, czuwająca nad niemi nauczycielka, zarządziła zbiórkę na środku stawu. Lód nie wytrzymał tak wielkiego ciężaru i z hukiem zaczął się łamać. Przerażone dziewczęta nie zdążyły się rozbiec i wszystkie wpadły do wody. Całe szczęście, że staw był niezbyt głęboki, gdyż w przeciwnym razie wypadek ten mógłby się skończyć bardzo tragicznie.**

Dzięki natychmiastowej pomocy popłoch zdołano opanować, dziewczynki wydobyto z wody i, przy pomocy karetek pogotowia i kilku prywatnych pojazdów przewieziono je do domów.

— **OSZUST WĘGIERSKI OSZUKAŁ KAPITALISTÓW ŚLĄSKICH. „Dziennikarz" węgierski Denes Tibor-Tenczel, nie ominął Śląska w swej podróży po Polsce. Zgłosił się tutaj do dyrektorów największych kopalń i hut, wziął od nich fotografje, życiorysy, celem zamieszczenia w „międzynarodowym słowniku najwybitniejszych ludzi świata współczesnej doby". Na poczet należności, inkasował naturalnie z miejsca po 150 szylingów od każdego rekina, łasego „światowej sławy". W ten sposób nabrał na Śląsku przeszło 20 osób. Niedoszłe sławy złożyły zameldowanie policji i prokuratorowi.**

— **ZAKŁAD PE-PE-GE RUSZĄ CZĘŚCIOWO OD 1-GO.** Z dniem 1 marca nastąpić ma uruchomienie częściowe zakładów przemysłu gumowego „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu. Jak wiadomo, zabiegi o uruchomienie tej fabryki czynione już były od dłuższego czasu i nawet robotnicy zapowiadali urządzenie demonstracyjnego marszu z Grudziądza do Warszawy, by zabiegać o to u czynników rządowych.

Onegdaj Sąd Okręgowy w Grudziądzu zatwierdził ostatecznie umowę pomiędzy syndykiem masy upadłościowej a konsorcjum wierzycieli krajowych. Na podstawie tej umowy otwarty będzie w fabryce dział produkcji opon gumowych, co umożliwi narazie zatrudnienie około 300 robotników.

— **HNATKIWSKA I ZARYCKA WYWIEZIONE Z WARSZAWY.** Obrońcy skazanych w wielkim procesie członków O. U. N., którzy brali udział w zamachu na ś. p. min. Pierackiego, powiadomieni zostali, iż dwie kobiety, osądzone w tym procesie, Hnatkiwska i Zarycka, zostały przewiezione z warszawskiego więzienia kobiecego „Serbja" do prowincjonalnych zakładów karnych.

Hnatkiwska, skazana w pierwszej instancji na 15 lat ciężkiego więzienia, przewieziona została do dalszego biegu sprawy do więzienia kobiecego w Fordonie, gdzie, jak wiadomo, przebywają więźniarki skazane na kary długoterminowe. Katarzynę Zarycką, skazaną na 8 lat więzienia, przewieziono do więzienia kobiecego we Lwowie. Jak już donosiliśmy, pozostali skazani z Łebedem i Banderą na czele, znajdują się na Św. Krzyżu.

— **RADJOTELEFONY W POCIĄGACH — Władze kolejowe czynią próby nad możliwością zastosowania radjotelegrafji krótkofalowej i radjotelefonów na naszych kolejach. W ostatnich dniach delegaci Ministerstwa Komunikacji uczestniczyli w próbach nadawania radjotelefonicznych meldunków przez stacje policyjne. Próby te posłużyć mają dla orjentacji przy instalowaniu radjotelefonu w pociągach.**

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Dzięwczęta z Bawarji pozdrawiają Hitlera. Podczas otwarcia zimowej olimpjady w Garmisch-Partenkirchen, w miasteczku olimpijskiem zgromadzone tam dziewczęta bawarskie urządziły owację Hitlerowi, który był obecny na uroczystości otwarcia.



Na mały wieczór. Wszechwładnie panująca w tym sezonie tafla, z oryginalnemi podłużnemi zakładeczkami na spódnicy Kolor — modny zawsze — czarny. Jedyną jasną plamę stanowią oryginalne guziki rznięte w koralu.



Książe Asturji umiera. Najstarszy syn eks-króla Hiszpanji, książe Asturji, leży na łożu śmierci w Hawannie. Przed trzema laty ożenił się on z pewną bogatą Kubinką i wyrzekł się wszelkich praw do tronu hiszpańskiego. Na zdjęciu — książe ze swą małżonką.



Pismo Azteków odczytane. Prof. Fritz Röck, dyrektor muzeum historji w Wiedniu, po siedmiu latach żmudnej pracy i dociekań, zdołał odszyfrować tajemnicę pisma obrazkowego wymarłych już dziś, pierwotnych mieszkańców Meksyku — Azteków.



Wesele śląskie. W Dąbrówce Wielkiej na Śląsku zachowały się w niemal nieskażonej formie starodawne zwyczaje, tańce i stroje. Amatorska grupa regjonalna z Dąbrówki Wielkiej bawiła ostatnio w Zakopanem, gdzie odegrała malownicze widowisko p. t. „Wesele w Dąbrówce", odtwarzając wiernie uroczystości weselne ludu śląskiego. Widowisko to dane było w oryginalnych strojach śląskich sprzed 100 lat, które w tamtych okolicach przechowały się w starej formie. Na zdjęciu — drużba i druhna.



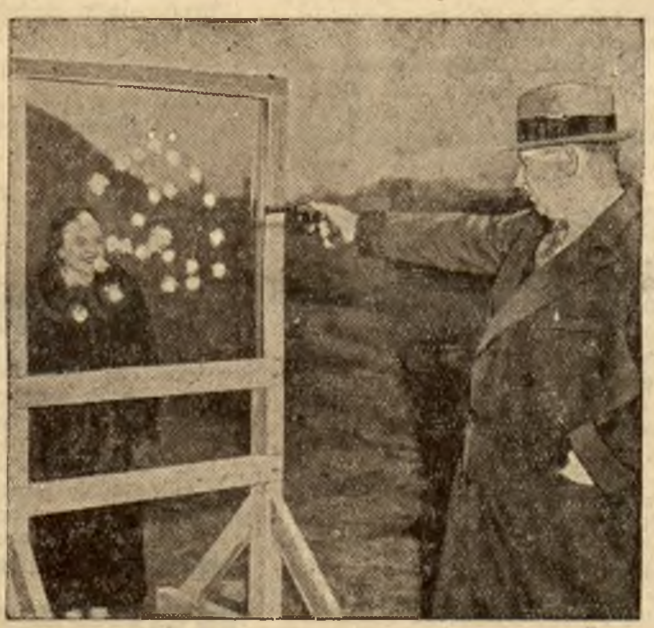
Kościół zamieniony na kino-teatr. Kościół Św. Krzyża w Pradze ma być przebudowany i zmieniony na kino-teatr.



Ku czci ks. Bosco. Hołd dzieci faszystowskich blog. O. Giovanni Bosco, niedawno zmarłemu znakomitemu wychowawcy. Na zdjęciu — 10 000 dzieci z organizacji „Balilla" i organizacji dla dziewcząt „Giovanni Italiane" przed Bazyliką św. Piotra i Pawła w Rzymie.



„Znicz" olimpijski, zapalony w chwili otwarcia igrzysk olimpijskich, będzie płonął aż do ich zakończenia.



Odporne szkło. Policja w Newark (USA) wypróbowała nowy rodzaj grubego szkła. odpornego na kule. Strzelano z rewolwerów grubszego kalibru, kule ryły jednak w szybie wglębienia głębokości 2,5 cmt. nie mogąc jej przebić. Między inn. odporność szyby wypróbowała znana śpiewaczka amerykańska Ella Logan, wystawiając się za nią na kule rewolwerowe. Nowe szkło ma być zastosowane w bankach dla ochrony przed bandytami.



Demonstracja kimon japońskich w poselstwie japońskiem w Berlinie.



Paryż, którego nie znamy. Fragment mało znanej dzielnicy paryskiej przy Boulevard Ney.



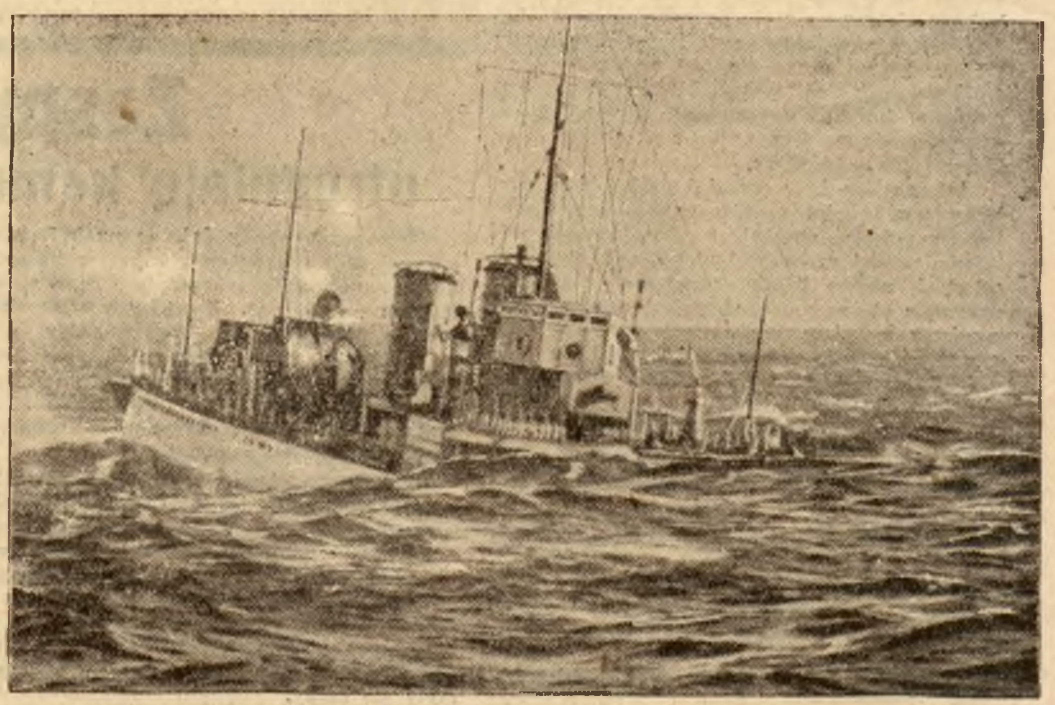
Nowy rower w Londynie. W Londynie skonstruowano nowy typ roweru „Cyklorotio", na którym można jechać w pozycji leżącej.

Pierwszy „Miljoner" Powietrzny. Jeden z najbardziej zasłużonych pilotów P. L. L. „Lot" p. Kazimierz Burzyński obchodził wczoraj rzadki i piękny jubileusz - miljona kilometrów, przelatanych w służbie polskiej komunikacji powietrznej. Na zdjęciu powitanie „jubilata" przez przedstawicieli władz lotniczych, wojskowych, polskich linji lotniczych etc. Na lewo od p. Burzyńskiego gen. Rayski, szef dep. aeronautyki, na prawo mjr. Turbiak, przedstawiciel ministra Komunikacji. (Zdjęcie na prawo).

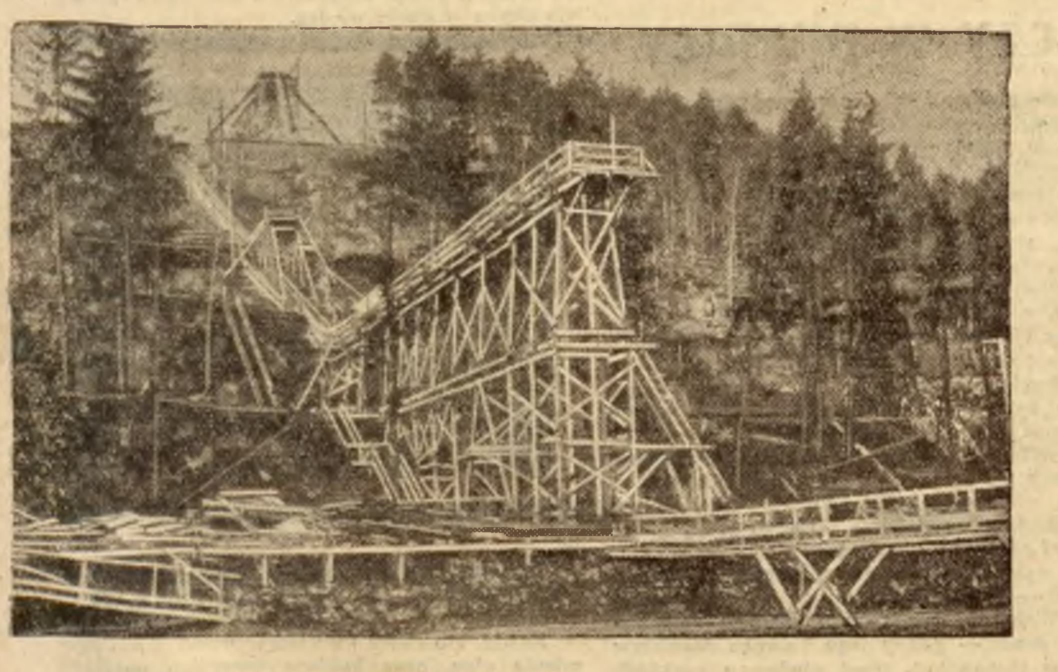




Niespodziewany połów. Pewien bezrobotny w Holandji, w zatoce Zandvoort złowił wielkiego rekina, który niezmiernie rzadko pokazuje się w tych stronach. Złowiony rekin wzbudził w Amsterdamie sensację i gromadził tłumy ciekawych.



Z manewrów floty brytyjskiej. Ciekawe zdjęcie z manewrów floty brytyjskiej, stacjonowanej w Gibraltarze. Na zdjęciu — okręt wojenny „Sturdy", manewrujący podczas niepogody. Przód okrętu jest całkowicie zanurzony w wodzie.



Dokoła budowy nowej autostrady w Niemczech. Władze niemieckie przystąpiły do budowy nowej autostrady między Dreznem i Chemnitzem. Na jednym z odcinków tej autostrady, w pobliżu Siebenlehn wskutek warunków terenowych musiano przystąpić do budowy mostu, który będzie miał 400 mtr. długości i 72 metry szerokości. Na ilustracji - początkowe stadjum prac nad budową tego mostu.



Wcielenie rekrutów japońskich do szeregów. Niedawno powołano w Japonji rekrutów do służby wojennej. Przyjaciele i rodzina odprowadzają przyszłych obrońców ojczyzny z muzyką i sztandarami.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

NORMALIZACJA STOSUNKÓW

P. Katelbach omawia w „Gazecie Polskiej“ stosunki litewsko-niemieckie.

Oddawna było tu t. j. w Kownie „publiczną tajemnicą“, że Niemcy domagają się całkowitego zlikwidowania wszelkich pozostałości wielkiego procesu kłajpedzkiego, aranżowanego przez Kowno w roku zeszłym z takim nakładem energji i kosztów.

Skazani w procesie kowieńskim kłajpedczycy, którzy uporczywie odmawiali podpisania podania o ułaskawienie, nagle zmienili swoją taktykę i podpisali jednobrzmiące podania.

Gdyby nastąpiło zwolnienie z więzień wszystkich niemców kłajpedzkich, zasądzonych w wielkim procesie zeszłorocznym byłoby to równoznaczne z wypełnieniem ostatniego warunku, wysuwanego przez Berlin Kownu. Albowiem, jeśli chodzi o inny warunek, o którym mówi p. Neurath — przestrzegania przez Litwę praw autonomicznych, zastrzeżonych dla kłajpedzian w statucie kłajpedzkim — to został on już wykonany. Rezygnacyjna cierpliwość Kowna, z jaką przyglądało się poczynaniom nowego dyrektorjatu niemieckiego w Kłajpedzie, likwidującego w szybkiem tempie wszystko, co zostało osiągnięte przez dwa poprzednie litewskie dyrektorjaty, jest tego dowodem. Litwa zrobiła chyba już niemal wszystko, aby wykazać Rzeszy swą dobrą wolę wypełnienia warunku formalno-politycznego, o którym mówił w swym wywiadzie p. Neurath. Jeśli bez reszty zlikwiduje własnemi rękami wszystkie konsekwencje procesu, który sama przecież wszczęła, wypełni ostatni warunek — moralni-polityczny, którego domagają się Niemcy.

Dlaczego się tak dzieje? P. Katelbach tłumaczy to w ten sposób:

Litwa, aby zapewnić sobie byt niepodległy, możność politycznego—gospodarczego rozwoju, musi dążyć do uporządkowania stosunków ze wszystkimi swemi sąsiadami. Tak bowiem można określić, po blisko dwuletniej już działalności p. Łozoraitisa, jego linję polityczną. Za najpilniejszą sprawę uznał kwestję normalizacji stosunków niemiecko-litewskich. — I jak się zdaje — wbrew zastrzeżeniom, jakie w stosunku do jego osoby żywiono w Niemczech do normalizacji tej doprowadzi.

PIĘTNOWAĆ!

Jedno z pism krakowskich (nietrudno domyśleć się które) podało b. obszerne sprawozdanie z balu prasy sportowej w Zakopanem, odbytego pod protektoratem naczelnego redaktora tego pisma. M. in. czytamy tu taką oto wiadomość:

...Pp. Stanisława Bardachowa, Krynica, czarna suknia crepe-satin z Maison Molyneux, Paryż, Wacława Sotkiewicz, Warszawa, czarna crepe-satin z zielonem przybraniem z firmy Lelong (Paryż), Paulina Szpirowa, Lublin, czarna crepe-satin z firmy Worth, Paryż, Genia Szpirówna, Lublin, biała crepe-satin z firmy Maison Lanvin, Paryż...

Panowie Bardach, Sotkiewicz i Szpiro powinni się znaleźć na czele listy szkodników narodowych. Powinno się ich piętnować tak, jak się w swoim czasie piętnowało sprzedawczyków, oddających polską ziemię w ręce zaborców. A nawet, jak chce „Polska Zbrojna“ powinny się nimi zająć władze. Dziennik ten pisze:

Poszanowanie dla własnego pieniądza, współudział w trudnej i żmudnej walce o naszą niezależność gospodarczą—to alfabet uświadomienia obywatelskiego.

Tym, którzy alfabetu tego nauczyć się nie potrafią, powinny przyjść z pomocą nasze władze rządowe, stosując, przykre może lecz konieczne hamulce.

erg.

—):(—

WŚRÓD PISM

— **Tygodnik Literacko-Społeczny „PION“** przynosi w Nr. 6 (123) m. innemi następujące artykuły i utwory: A. Uziembło: Zdobywać czy tworzyć? Marjan Piechal: Tajemnica. Stanisław Adamczewski: O t. zw. formalizmie rosyjskim i polskim, Józef Rossowski: Utrwalanie rozbiorów Polski; Józef Grabowski: Władysław Kozicki, Leon Chwistek: Zajmująca recenzja, Z. Mianowska: Pamiętniki, St. Szcz., Al. S.: Biografje, Marjan Piechal: W. A. Krajoznawstwo, B. Korzeniewski: Teatr, St. Furmanik: Muzyka; W. Bąk, K. Irzykowski: Przegląd prasy, K. Irzykowski, St. Rygiel: Kronika.

Pozatem w dziale radjowym: Sztuka i Antena, Stefanja Podhorska — Okołów i Karol Irzykowski: Z powodu słuchowiska: Hallo, tu **Brygada!**

— **„Wiadomości Literackie“.** Wydany w zmniejszonej objętości spowodu strajku drukarskiego Nr. 7 „Wiadomości Literackich“ przynosi uwagi Rzymowskiego na temat dzieła Ferrera „Wielkość i upadek Rzymu“, rewelacyjny artykuł Toporowskiego o „prawdziwej miłości Judyma“, recenzje Breitera i Helsztyńskiego z nowości wydawniczych, przegląd perjodyków zagranicznych przez Quidana, kronikę tygodniową Słonimskiego, wiersze satyryczne Paczkowskiego i Hemara, kronikę filmową Zahorskiej, aktualności.

Bieg maratoński na Olimpjadzie

GARMISCH, (Pat). W sobotę rano nastąpił w Garmisch start narciarskiego biegu długodystansowego na 50 klm. Pogoda była słoneczna, ale mroźna. Temperatura wynosiła około 10 stopni poniżej zera. Trasa biegu była dość trudna, chociaż miała charakter raczej nizinny. Podejścia na niektórych odcinkach były bardzo uciążliwe.

Ze startu wyruszyło 36 zawodników w odstępach jednominutowych.

WALKA NA FINISZU MIĘDZY VICKSTROEMEM A ENGLUNDEM.

GARMISCH, (Pat). Pierwszy przybył do mety Englund, który na finiszu rozegrał walkę ze swoim rodakiem Vickstroemem. W tej walce Englund stracił minutę na ostatnim odcinku, tak, że Vickstroem, który w chwilę później przybył do mety, w klasyfikacji wysunął się przed nim.

VIKLUND MISTRZEM OLIMPIJSKIM W BIEGU MARATOŃSKIM. WIELKI TRYUMF SZWEDÓW.

GARMISCH, (Pat). O godz. 12.05 przybył do mety Szwed Viklund w doskonałym czasie 3,30,11 sek., zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce w biegu i zdobywając złoty medal olimpijski.

Drugie miejsce zajął Vickstroem, trzecie Englund, a czwarte Bergstroem. Szwedzi zajęli zatem cztery pierwsze miejsca w biegu.

OFICJALNA KLASYFIKACJA BIEGU MARATOŃSKIEGO.

GARMISCH. (Pat.) Oficjalna klasyfikacja biegu marotańskiego przedstawia się następująco:

1) Viklund (Szwecja) w czasie 3:30:11;
2) Vickstroem (Szwecja) — 3:33:20;
3) Englund (Szwecja) 3:34:10;
4) Bergstroem (Szwecja) 3:35:50;
5) Karppinen (Finlandja) 3:39:33;
6) Tuft (Norwegja) 3:41:18;
7) Heikkinen (Finlandja) 3:42:44;
8) Mniemi (Finlandja) 3:44:14;
9) Musil (Czechosłowacja); 3:46:12;
10) Smolej (Jugosławja) 3:47:40;
26) Karpiel (Polska) 4:06:26.

Ogółem klasyfikacja obejmuje 34 zawodników. Dwaj zawodnicy biegu nie ukończyli.

Kanada bije Czechosłowację 7:0

GARMISCH, (Pat). W sobotę rano rozegrany został w Garmisch finałowy mecz hokejowy pomiędzy Kanadą a Czechosłowacją. Zwycięstwo odniosła Kanada w wysokim stosunku 7:0 (4:0, 2:0, 1:0).

W pierwszej tercji obie drużyny walczyły słabo. Wyraźną przewagę mieli jednak kanadyjczycy, którzy w ciągu kilku minut zdobyli aż 4 bramki. 4-ta bramka dla Kanady padła ze strzału samobójczego Czechów.

W drugiej tercji kanadyjczycy podwyższają wynik do 6:0.

W ostatniej tercji kanadyjczycy nie wysilają się zbytnio, tak, że w tym okresie uzyskują tylko jedną bramkę.

Niedziela w Garmisch

Dziś, w niedzielę odbędą się w Garmisch następujące końcowe imprezy olimpijskie:

o godz. 11 otwarty konkurs skoków. Z Polaków startują Marusarz i Czech.

o godz. 14,30 ostatni mecz hokejowy Kanada — Ameryka,

o godz. 17 uroczyste zamknięcie olimpjady i rozdanie nagród,

o godz. 20 raut pożegnalny dla uczestników olimpjady.

—):(—

O biuletynach Pata

We wczorajszym numerze „Kurjera“ zamieściliśmy telefon Pata z Rygi o przyjeździe litewskiego min. spr. wojsk. do Łotwy. W króciutkiej wiadomości Pat potrafił przemycić dwa błędy, któreżeśmy skorygowali. A więc nazwisko burmistrza kowieńskiego brzmi Merkis, nie Mertis, jak chce Pat, a 16 lutego jest święto narodowe Litwy, nie Łotwy, jak sądzi Pat.

Wiadomości litewskie — to wogóle kopciuszek w Pacie. Czytaliśmy niedawno doniesienie z Rygi o tem, że rząd łotewski zamierza wydać ustawę, która ma obowiązywać również w Kłajpedzie (!?); widzieliśmy telegram z Paryża o jakichś tajemniczych prefektach departamentalnych w Litwie i t. p.

Że takie niechlujne redagowanie biuletynów nie ułatwia pracy redaktorom dzienników, o tem chyba w Pacie wiedzą.

Oblężenie włamywaczy w piwnicy

Onegdaj policja otrzymała poufną wiadomość, że elita złodziejska Wilna planuje włamanie do hurtowego składu towarów galanteryjnych Lewina przy ul. Rudnickiej 11. Włamanie miało być dokonane z piątku na sobotę.

Mając te informacje wydział śledczy odpowiednio przygotował się, aby włamanie udaremnić, a jednocześnie przychwycić włamywaczy. W piątek wieczorem, po zamknięciu składu, z zachowaniem największych ostrożności zostawiono w nim 2-ch wywiadowców, inni ukryli się w podwórzu. Czekali na wizytę.

Przed godziną 10-tą do bramy wsunęły się dwie postacie i przyczaiły w klatce schodowej. Gdy bramę zamknięto spóźnieni goście zabrali się do roboty. Sprytnie włamali się do piwnicy, przytykającej do składu galanteryjnego, przyczem nie omieszkali na wyłamanych drzwiach powiesić kłódkę, aby upozorować normalny stan rzeczy, okno piwnicy zawiesili workiem i przystąpili do wybijania otworu w ścianie. Robota ta trwała do godz. 6 rano, okazało się bowiem, że włamywacze tego dnia mieli fatalnego pecha: jedną dziurę wybili w niewłaściwem miejscu, a zanim się w tem zorjentowali, upłynęło kilka ładnych godzin. Trzeba było zaczynać od początku w innem miejscu.

Wreszcie dziura w ścianie była tak wielka, że można było przedostać się do składu. Zaledwie jednak jeden z włamywaczy wsadził głowę do otworu, jak wywiadowca błysnął latarką elektryczną i celując z rewolweru, krzyknął: „Stój!“

Na to włamywacze nie byli przygotowani. Opanowali się jednak prędko. Pierwszy z nich sypnął piaskiem w oczy wywiadowcy. Chybił. Wywiadowca strzelił — i też chybił. Włamywacze cofnęli się wgłąb piwnicy i chcieli uciekać drzwiami, zobaczyli jednak nadbiegających innych wywiadowców — i zrezygnowali z ucieczki, a zamiast tego zabarykadowali się w piwnicy i na wezwanie wywiadowców do poddania się — odpowiedzieli strzałami. Do piwnicy strzelano również.

Nie było sposobu wydobycia włamywaczy z ukrycia bez narażenia życia ludzkiego. Posłano wreszcie po gazy łzawiące, jako jedyne wyjście z tej sytuacji. Do zastosowania gazów jednak nie doszło. Włamywacze, widząc, że nie wskórają, poddali się i złożyli broń.

Obaj okazali się dobrymi znajomymi policji, asami wileńskiego świata przestępczego. Jeden z nich — to niebezpieczny włamywacz Bronisław Wołejszo, bez stałego miejsca zamieszkania, drugi — godny jego kompan Stanisław Onańko (Lwowska). Obaj niedawno naskutek amnestji zostali zwolnieni z więzienia, gdzie odsiadywali karę za postrzelenie koleżki Boltucia na weselu przy ul. Wiłkomierskiej, o czem w swoim czasie pisaliśmy.

Włamywaczy przekazano do dyspozycji prokuratora.

(a)

Wieści i obrazki z kraju

Z praw społecznych na wsi

Może ktoś zajmie się kiedyś ciekawem zagadnieniem powstawania majątku ruchomego i nieruchomego naszych organizacyj połecznych na wsi.

Oto przyczynek do tej prawy:

Pewna organizacja społeczna w jednej wsi pod Wilnem zapragnęła mieć własną orkiestrę dętą. Było to jej poprostu marzeniem, gdyż harmonja, skrzypce i cymbały już wszystkim dokuczyły i zyskały miano dziadowskiej muzyki

Radzono więc na każdem niemal zebraniu świetlicowem, jakby to posiąść czarodziejskie trąby i klarnety. Ludzono się nadzieją, że gdy będą już grali, zarobią sporo grosza (zwłaszcza na weselach), że wogóle orkiestra będzie źródłem dochodu i lekarstwem na wszelkie biedy organizacyjne.

Zakłopotanej młodzieży przyszła z pomocą pewna osoba. Mówiąc krótko, nabyła instrumenty na raty, w nadziei, że weksle zostaną wykupione przez młodzież w terminie.

Radości nie było granic. Frekwencja w świetlicy sięgała 100 proc., organizacji przybywało członków. Uczono się grać w dzień i w nocy, wioska falowała dźwiękiem trąb. Płynęły też zamówienia, przeważnie weselne.

Wyuczono się wreszcie kilku kawałków, m. in. „Capri" i „Rebekę".

Z tą chwilą miano już zarabiać. Los jednak chciał inaczej, bo oto dwóch muzykantów wzięto do wojska. Był to „cios okrutny". Uzupełnienie zdekompletowanej orkiestry trwało przez dłuższy czas, a weksle trafiały do protestu, wreszcie do sądu i komornika. Osoba, która podpisała weksle — nalegała na organizację. Ale cóż — z pustego i Salomon nie naleje.

Zabłysł wreszcie promyk w okienku świetlicy. Grano już z tuzin najnowszych „przebojów" reklama zataczała coraz to nowe kręgi, aż tu nagle... jeden z członków orkiestry dał na zapowiedzi. Poszedł „w prymy" gdzieś do dziesiątej wioski. Na jego weselu występowała orkiestra poraz pierwszy. Oczywiście, grał też sam pan młody, bo któżby go zastąpił.

Na weselu tem przekonano się jednak, że taniec pod rytm orkiestry dętej jest dość trudny, że niema to, jak tradycyjna „harmoszka". — Odtąd też słabła sława o orkiestrze, tem bardziej, że brakowało znowu jednego muzykanta.

Tylko weksle z wyrokami sądu znalazły się razem u jednego komornika, który nałożył areszt na pobory pochopnego wystawcy.

Dzisiaj instrumenty te leżą na strychu i jeśli nie dzisiaj, to jutro przeczytamy w prasie ogłoszenie o sprzedaży dętych instrumentów muzycznych. Oczywiście bez podania ich dziwnej historji.

J. Hopko.

Smorgonie

— **Wybory w Zw. Pr. Obyw. Kobiet.** W ub. niedzielę, przy udziale delegatki z centrali w Wilnie, odbyły się w lokalu ZPOK. doroczne wybory, na podstawie których weszły do zarządu pp. Choroszuchowa, Ilińska, Wysocka, Ławińska, Francesonowa i Kiszczanka. W najbliższych dniach wyłoni nowo wybrany zarząd spośród swych członkiń przewodniczącą.

— **Udogodnienie w dostawaniu poczty.** — Nowy rozkład, dzięki któremu poczta ranna z Wilna przychodzi do Smorgoń około godz. 11 został przez wszystkich przyjęty z wielkiem zadowoleniem. W ten sposób otrzymują prenumeratorzy dzienniki w tym samym dniu, a nie, jak poprzednio, w dniu następnym.

— **Jasełka.** Połączonemi siłami młodzieży szkoły powszechnej i handlowej wystawiano podczas czterech wieczorów z rzędu Jasełka. Przedstawienie to zostało starannie opracowane, a młodzież obu szkół starała się odegrać swoje role jak najlepiej. Dużo starań włożyło tu nauczycielstwo szkoły powszechnej. Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczono na biedną dziatwę. Nad stroną dekoracyjną czuwał p. Juszkiewicz. Wypadła ona, uwzględniając szczupłe środki i miejscowe warunki bardzo efektownie. Przygrywała orkiestra P. P. z Oszmiany, połączona z miejscowemi siłami nauczycielskiemi. Niestety, jak zwykle, nie całe społeczeństwo doceniło wysiłki naszej młodzieży.

— **Zaprzysiężenie Rezerwistów.** W ub. środę odbyło się w obecności komendanta okręgowego p. Skowrońskiego z Oszmiany oraz członków miejscowego zarządu Zw. Rezerwistów uroczyste zaprzysiężenie 40 nowych członków Zw. Rez. Piękne przemówienie wygłosił do członków przyjętych do organizacji, p. komendant S. Swe przemówienie zakończył on życzeniami pomyślnego rozwoju placówki.

Święciany

— **POŻYTECZNE CZASOPISMO.** Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Święcianach wydaje już od trzech lat miesięcznik pt. „Komunikat". Czasopismo to redaguje in. Mieczysław Kuryłło — agronom powiatowy, oraz Aleksy Zankiewicz — prezes Zw. Młodej Wsi. Nakład w roku bieżącym wynosi 980 egzemplarzy. „Komunikat" jest odźwierciadleniem działalności i prac różnych organizacyj na wsi święciańskiej. Ponadto jest w „Komunikacie" szeroko rozbudowany dział porad gospodarczo-rolniczych. Wieś święciańska odnosi się do tego czasopisma z wielkiem uznaniem. Istnieje projekt powiększenia objętości „Komunikatu" i uwzględnienie w nim w skali zagadnień kulturalno-społecznych, aktualnych na terenie powiatu. **jd.**

Głębokie

— **KOMASACJA SPÓŁDZIELN MLECZARSKICH.** Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. w Wilnie przeprowadził w dniach od 4—8 bm. w powiecie dziśnieńskim przy udziale przedstawicieli Wileńskiej Izby Rolniczej i Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajczarskich kilka konferencyj członków rad nadzorczych i zarządów spółdzielni mleczarskich. Chodziło o ustalenie sieci mleczarni oraz komasację spółdzielni mleczarskich blisko siebie położonych.

W wyniku obrad postanowiono: 1) skomasować w jedną organizację z siedzibą w Dokszycach spółdzielnie w Parafjanowie, Wincentowie i spółdz. „Rolnik" w Dokszycach oraz wybudowanie gmachu dla skomasowanej organizacji. 2) przystąpić do budowy własnego gmachu pod mleczarnię w Kuryłowiczach, 3) skomasować mleczarnie z siedzibą w Dziśnie i 4) skomasować spółdzielnie w Szarkowszczyźnie, Ksawerynowie, pow. dziśnieńskiego oraz w Budzie, pow. brasławskiego, w jedną organizację z siedzibą w Szarkowszczyźnie.

— **KONFISKATA PRZEMYTU I BRONI.** Na terenie powiatu brasławskiego zatrzymany został przez organy bezpieczeństwa przemyt z Łotwy, mianowicie skonfiskowano 32 kg. soli, 176 kamyków do zapalniczek oraz pewną ilość sacharyny.

W powiatach dziśnieńskim i brasławskim skonfiskowano u osób nieposiadających pozwoleń na broń 20 strzelb, 6 rewolwerów, 3 karabiny wojskowe i jeden bagnet.

— **ZMARZNIĘTY GOŁĄB POCZTOWY.** W dniu 10 b. m. funkcjonarjusz policji z Zahacia otrzymał na st. kol. Ziabki od Rafała Humana gołębia pocztowego z obrączką na nóżce, z numerem KOP'u, którego złapał w czasie panujących mrozów. Gołąb został przekazany władzom KOP'u.

Królewszczyzna

— **SZKODNICY.** W dniu 9 b. m. w pociągu Nr. 862, zdążającym z Królewszczyzny do Wilna, nieznani sprawcy obcięli 6 pasów skórzanych okiennych wartości zł. 60. Wedle zeznań podróżnych, pasy te obcięli osobnicy, którzy wysiedli na st. kol. Porpliszcze.

Wilejka

— **NA ZABAWACH HULA KOSTUCHA.** **W dniu 13 b. m. między godz. 17 a 18 w kol. Ureeze, gm. kołowickiej, na zabawie weselnej wynikła bójka na tle nieporozumień osobistych. W czasie tej bójki został zabity Sergjusz Bałasz z Kosicz, gm. wojstomskiej. Zabójstwa dokonali przy użyciu koła i siekiery Atanazy Gulecki i syn jego Włodzimierz, z Urzecza. Obu zatrzymano.**

W nocy z 12 na 13 b. m. na weselu w Wiażuciach, gm. lebiedziewskiej, pow. mołodeczańskiego powstała bójka, w czasie której został dotkliwie pobity Piotr Rak. Przewieziono go do szpitala państwowego w Mołodecznie, gdzie w nocy z 13 na 14 b. m. zmarł. Sprawców pobicia narazie nie ustalono.

Posiedzenie brasławskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka

12 b. m. odbyło się w Brasławiu posiedzenie Komitetu powiatowego Uczczenia Pamięci I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Jak wiadomo, komitet powiatowy w Brasławiu za najważniejsze zadanie wysunął budowę pomnika w Brasławiu przy wybitnem poparciu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Projekt pomnika został już zatwierdzony przez wojewodę wileńskiego, a obecnie został opracowany plan regulacji i niwelacji placu, na którym ma stanąć pomnik. Plan opracowali z ramienia CIWF architekci i art-malarze w Warszawie. Do uporządkowania placu komitet przystąpi najwcześniejszą wiosną, obecnie zaś wykonywane są prace przy obróbce kamienia pod cokół. Ogólne koszty budowy pomnika i regulacji placu wyniosą kilka tysięcy złotych. Dotychczas komitet zebrał na ten cel kwotę zł. 1.748.96.

Landwarów

— **ŚWIATŁO.** Landwarów jest oświetlony (prądem elektrowni kolejowej w Wilnie) tylko koło dworca i na głównej ulicy. Reszta zaś miasteczka, za małemi wyjątkami — zdana jest na łaskę ciał niebieskich. Obecnie władze kolejowe, chcąc przyjść z pomocą pokrzywdzonej ludności innych ulic Landwarowa **ofiarowują prąd elektryczny do 20 punktów świetlnych.** — Gmina zaś (Trocka) winna dać lampki i urządzenie. Niestety, podobno, niema żadnej nawet nadziei, żeby te lampki gmina dała. J. H

Mołodeczno

— **ŚMIERĆ PIJAKA. Tekla Szajukowa, zam. w Kowalcach, gm. lebiedziewskiej, w dniu 12 b. m. zameldowała w policji, że 9 b. m. jej mąż, Dawid, wyszedł do wsi Markowo i dotychczas nie powrócił. Wszczęte poszukiwania doprowadziły do znalezienia zwłok w rzece Godzieja. Ustalono, że Szujak wracał do domu zupełnie pijany i wpadł do rzeki.**

Pp. Bujakowscy, jak naszym czytelnikom wiadomo, przedsięwzięli wyprawę motocyklową z Polski do Szanghaju. Relacje z poszczególnych odcinków tej podróży podawaliśmy już w rozmaitych odstępach czasu w „Kurjerze". Ostatni cykl tego dziennika wrażeń i przygód zakończyliśmy w dn. 28 czerwca 1935 r. Obecnie otrzymaliśmy od p. Korolcówny-Bujakowskiej dalszy ciąg sprawozdania z tej niezmiernie interesującej podróży.

HALINA KOROLCÓWNA.

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale W. 19484 (Pl.).

CZĘŚĆ IV.

Pisane w Dak bungalow przydrożnych, w Calcutta, Rangoonie, — Loi — Mwe S. S. S.

Trzeci maj 1935 roku. Znów w świat. Po trzymiesięcznej przymusowej kwarantannie na Juhu, zniszczeni moralnie i wyczerpani fizycznie do ostatnich granic, czujemy skrzydła u ramion.

Święto narodowe jest naszem świętem swobody. Rok temu mieliśmy startować właśnie tego dnia do naszej wyprawy. Drugi maj był najtragiczniejszym dniem zawodu — zwłoki na niewiadome.

W tym roku jest jakoś lepiej, ale do dobrego jeszcze daleko, — jak do Szanghaju.

A jak indyjskie pisma donoszą ostatnio — w You-Man kotłownia. Ewakuują białe kobiety i dzieci ze wszystkich miast. Zobaczymy.

Trzy dni wypoczynku. Wykańczania artykułów i pakowania się w rezydencji Konsula R. P. Przemiłe trzy dni wśród miłych ludzi i kulturalnego otoczenia.

Dziewiąta rano start. Wstajemy o szóstej, by wyjechać przed wschodem słońca. Nic z tego. W ostatniej chwili narosło małych paczek, paczuszek na dwie godziny pakowania conajmniej.

Śniadanie. Ostatni papieros wypalony spokojnie na tarasie. Szaro. Słońce skryło się za ołowianą chmurą. Chmura przejrzała się w morzu. I błękitny ocean nabrał ponurego kolorytu północnych mórz. Powiało Bałtykiem, melancholją, tęsknotą za domem.

Zbliżamy się do niego każdym kilometrem na wschód.

Szybkie, serdeczne pożegnanie. W ostatniej chwili, gdy już ruszamy, pani Kira kręci film.

Bombay znika za nami. Juhu. Znana szosa. Każdy dom i kamień przydrożny umiemy na pamięć. Jednak nawet na starej drodze, żegnając ją na długo, może na zawsze, mamy niespodzianki.

Przeleciał „Błękitny Ptak" sportowym Roadsterem, posłał nam uśmiech promienny i znikł. A teraz we wspaniałym turbanie jaskrawo - purpurowym półnagi Hindus chwieje się miarowo na słoniu. Za nim stado słoniątek mniejszych i większych idzie luzem.

Mój chłopiec robi zdjęcia. Hindus pozuje z godnością. Trzcina wsparta w łeb słonia. Druga ręka na kolanie. Gdy aparat pstryknął, przemawia lakonicznie — „do annach". Jeszcze nie drogo. Płacimy mu ten salam i ruszamy, pozostawiając słonie daleko za nami.

Motor gna. Lekko zrobimy trzysta kilometrów. Morze znikło. Wieje wiatr od pustyni Sindu. Wiatr powinien chłodzić. Ale ten nie podlega prawom wiatrów. Jest tak gorący, że parzy skórę i zapiera oddech.

Wjeżdżamy we wzgórza i dżungle. Wracamy tą samą drogą, co przybyliśmy. Gdzież jest dżungla w kwiatach? Drzewa stoją spalone słońcem, martwe, nagie. Trawa jeszcze gdzie niegdzie błyśnie wymiętą, płową kępą z czarnego pogorzeliska. Susza.

Straszne to było dla wszystkich braci Mowgliego i straszne to będzie dla nas. Mijamy strumienie, gdzie trzy miesiące temu szumiała woda. Dzisiaj szydzi z nas suchy piach.

Mijamy Hindusów, którzy tak niedawno mieli bronzową skórę, dzisiaj są czarni. Wszystkie nasze znajome babcie i ciocie zamieniły się w murzynki. Czarno, czarno, a blask oślepia oczy. O pyle już nawet nie mówię, bo samo przez się zrozumiałe, że jedziemy w szarym tumanie.

O godzinie trzeciej minut trzynaście stajemy w Nasik Road Ryst, u progu naszych znajomych. Miłe, dobrze znane kąty. Ogród w kwiatach. Cisza południa. Pani śpi.

Stach idzie do biura fabryki. Serdeczne powitanie z dyrektorem, inżynierami, robotnikami. Wszyscy interesują się w jakim stanie jest motor. — Świetnie. Nic nie łamie się, jak dotąd.

Tea w chłodnym salonie. Jeszcze raz dziękujemy serdecznie za gościnę i pomoc w pierwszej części podróży. Zapraszamy do siebie. — Dowidzenia. Już teraz na długo.

Motor kierujemy na Ajanta.

Trudno, nawet nie wypada być w Indjach i nie widzieć tych kutych w skalnych pieczarach świątyń buddyjskich. Kolebki sztuki malarskiej Indyj.

Wszystko pięknie, ale jak się tam dostać. Wkraczamy w boczne, raczej polne drogi. Skaczemy po wybojach. Noc zapada. Ajanta jeszcze daleko.

Śpimy w polu. Kąpiemy się w rzece pod mahometańską wioską, naturalnie w tłumie radosnej gawiedzi. To było już rano. Rzeka za płytka na kąpiel, za głęboka dla motoru. Jednak trzeba przejechać, bo na mapie mamy czerwony krzyż — arrangement.

(D. c. n.)

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Glossy o poezji

I.

Poezja jest metafizyką konkretu. Jedynym poetyckim sposobem ujęcia treści ontologicznej jest konkret — **jedyność, poprostu sytuacyjność obrazu.** Jest zupełnym absurdem mówić, lub mniemać, że sztuka dąży do tłomaczenia sensu świata. Przypomnę tu wspaniałe powiedzenie Conrad'a, że sens, myśl, nie powinna się ukrywać wewnątrz dzieła literackiego, jak jądro w łupinie, że właśnie dzieło jest żywem jądrem, że myśl krąży dokoła niego, otacza go, jak łupina. A więc dzieło literackie nie polega na wypełnianiu żywą treścią bezdusznych ram schematu, czy konstrukcji filozoficznej, **dzieło literackie jest istotą żywą, działającą, konkretną.**

II.

Czasy wieszczów, kapłanów sztuki, namaszczonych augurów, minęły bezpowrotnie. Pojęcie artysty - prometeusza, pojęcie genjuszu artystycznego, jako ognia bożego, mistycznej władzy odkrywania tajemnic bytu, jest dziś dla nas równie mityczne i nieprawdziwe, jak baśń o Zygfrydzie i smoku. Główną cechą poezji dzisiejszej nie jest określanie, czy kwalifikowanie zjawisk, ale poprostu chwytanie na gorącym uczynku niepojętego: w najbardziej konkretnych, widzialnych i dotykalnych faktach odnajdywanie tej samej nieuchwytnej i nieziszczalnej ich istoty. Poezja dzisiejsza jest poezją niedosytu i niepokoju.

III.

Nauki, sztuki, religje, kultury i cywilizacje zawdzięczają swoje istnienie wiecznej żarłoczności i ciekawości człowieka. Poezja naszych czasów nie ma pretensyj do tworzenia zamkniętych i doskonałych wizyj świata, do kosmogonij, do teorematów mistycznych, czy moralnych. Na poematy takie, jak Boska Komedja, lub Faust niema w poezji dzisiejszej miejsca. **Jest ona amoralna i amistyczna, jeżeli chodzi o tendencję.** Pozbawiona zapędów dydaktycznych i aspiracyj proroczych dąży ona do prawdziwego obrazu świata, nie takiego jakimby mógł, czy powinien być, ale takiego jaki jest w danej chwili, w danem przeżyciu. Stąd jedyność, konkretność wizji poetyckiej w każdym utworze. Polega ona na zatrzymaniu, utrwaleniu prądu zjawisk, przepływającego przez duszę (czy jak sobie chcecie to nazwać). Genjalny poemat teraźniejszości nie byłby ale gorycznym posągiem świata jak np. „Boska“, ale powtórzeniem, zwierciadłem świata.

IV.

Jeżeli ktoś z dawnych genjuszów poezji jest nam bliski, to chyba Szekspir ze swoim olimpijskim objektywizmem, wspaniałą umiejętnością obnażania wszelkich namiętności i złudzeń człowieka, ze swoim genjuszem obserwacji, bez cienia kaznodziejstwa i wróżbiarstwa, lub Byron, ze swoją mistrzowską plastyka i pantagreualicznym głodem zjawisk (mówię tu, rzecz jasna, o „Don Juanie“).

V.

Nie **tworzymy** bogów, ani „ideologij“ nie mamy ambicyj szamańskich; jeżeli **szukamy** jakiegokolwiek boga, to tego, który wypełnia świat w jego najdrobniejszych zjawiskach, tak jak światło załamuje się w drobnych kątach kryształu, zawsze widzialne, a zawsze nieuchwytne i niepoznawalne. Ideały dobra, piękna, prawdy. pojmowane w sposób utylitarny, lub normatywny, wszelkie konstrukcje „prometejskie“ są dziś wprost niemożliwe — wracamy do kwestji amoralności i adogmatyczności poezji. A może dąży ona do prawdziwej moralności i do istotnej mi...ki, dzięki niedydaktycznej i nienormatywnej postawie, dzięki aspiracji do bezinteresownego ujmowania zjawisk?

VI.

Baza twórcza poezji, jej najgłębsze jądro, to nie filozoficzna postawa wobec rzeczywistości, nie umiejętność ujarzmiania i kształtowania świata, jak mniemali romantycy (Novalis, Schlegel), ani też zdefinjowane i unormowane piękno (tak, jak u starożytnych i pseudoklasyków). Terenem twórczym poezji momentem, w którym ona powstaje, jest granica pomiędzy poznaniem **zmysłowem i rozumowem, a intuicyjnem, instynktownem.** Najwyższą ambicją poety jest **intuicyjny obraz świata.** Najczystsza liryka jest bezpośrednim skokiem z potocznej oczywistości wrażeń i pojęć w egzotyczną, dziwną rzeczywistość wyobrażeń i uczuć, jest osiągnięciem najwyższego piętra poznania, tam, gdzie kończy się nasza świadomość, gdzie towarzyszy nam tylko wysublimowany instynkt. Poezja, to dotyk ślepca, który pragnie odkryć kształt nieznajomego przedmiotu.

VII.

Próba wyrażenia niewyrażalnego. Poezja żywa jest zawsze walką, ale nigdy zwycięstwem, zawsze — religją, ale nigdy — Objawieniem (Naturalnie, „poezja czysta“, a nie ta poezja, którą nazywamy awangardową, bo w „awangardzie“ spotkamy się i z poezją stosowaną, agitacyjną, czy tendencyjną i z poezją kultywującą tradycyjny prometeizm i profetyzm).

VIII.

Poezja — metafizyka konkretu. To jest istotne źródło oryginalności poezji dzisiejszej. Dążenie do konkretnego wyrazu **dyktuje** oryginalność obrazowania i języka, domaga się **przezwyciężenia** konwencjonalnych form rytmiki i wersyfikacji, kompozycji fabularnej i uświęconej „metody“ bezlitosnego wałkowania tematu w kilkunastozwrotkowym utworze ze „wstępem, rozwinięciem i zakończeniem“.

IX.

Symboliści budowali wieloplanowe wizje rzeczywistości poematy zawierające kilka znaczeń, kilka pięter poznania (np. Maeterlinck'a: „Ślepcy“, „Niebieski ptak“). Z tem samem zjawiskiem mamy do czynienia w powieściach Conrada, gdzie awanturnicza, egzotyczna fabuła jest niewolnikiem treści, czy też tylko glebą, na której wyrasta istotna treść artystyczna. Stąd ich pozorna **„zrozumiałość“**. „Niebieski Ptak“ np. może być rozumiany: 1) jako wigilijna bajka dla dzieci, 2) jako alegorja dla półinteligentów o znikomości wiedzy ludzkiej, 3) jako piękne i niepozbawione głębokich podstaw naukowych studjum o marzeniach sennych. Dopiero na czwartem piętrze docieramy do Maeterlickowskiego poglądu na świat, do „mistycyzmu przyrodniczego“ witalistycznej i indeterministycznej koncepcji filozoficznej. Dopiero na piątem do istotnego rdzenia poetyckiego Maeterlinck'a, do tej mowy urywanej, tak zdumiewająco prostej i bezpretensjonalnej, a tak dziwnej, mowy rządzonej nie świadomością i wolą, ale uczuciem i intuicją. Dopiero tam spotykamy się z panteistyczną dynamiką zjawisk, z dziwnem współżyciem człowieka z przyrodą, ich wzajemnemi konfliktami i nieświadomemi sprzymierzeniami. Podobnie drugi z przytoczonych dramatów Maeterlinck'a można traktować jako piękną i rozczulającą historyjkę o ślepcach, jako psychologiczne studjum ślepoty i t. d., jak poprzednie. Również lektura Conrada potraktowana w odpowiedni sposób, nie da nam więcej niż lektura Conan Doyle'a, Remarque'a, czy Waltera Scott'a. Mówi się: „poezja dzisiejsza jest niezrozumiała“. Naturalnie, dla ludzi, którym zbyt wielką trudność sprawia wspinanie się po drabinkach symbolistów, których zadyszka i zawrót głowy zmusza do rezygnacji już na drugim, czy trzecim szczeblu, tem trudniejszy jest bezpośredni skok, na szczebel ostatni. Dla ludzi którzy ze smakiem gryzą łupiny, a nigdy nie chcieli dogryźć się do jądra, jądro to — nawet obnażone, nie zastąpi ponętnych łupin, bo nie jest tem co im dotychczas było znajome, co popobudzało ich smak i wyobraźnię.

Leon Szreder.

„Alma Mater“ — pismo na synekurze!

Od dobrych czterech lat tworzy się tradycja, że wołający na puszczy, piszę doroczny artykuł — recenzję przeciwko dalszemu istnieniu niepogrzebanego trupa, „Alma Mater Vilnensis“. Bezskuteczność tych filipik jest znamienna tembardziej, że przecież nie dla mnie jednego, nie w mojej tylko opinji pismo to jest absolutnie zbyteczne, a nawet szkodliwe.

Dla każdego chyba, kto sobie zada trudu przez kwadrans o tem uczciwie pomyśleć, osąd taki stanie się oczywistością bezpośrednią, aksjomatem. Ale jak tu udowadniać i argumentować na temat, który jest zwyczajowem **tabu,** jak smoking do żółtych kamaszków u mistrza dratwy, jak taksówka i fotografja poślubna. Zużyłem już wszystkie prawie argumenty. Muszę się powtarzać.

Czem jest „Alma Mater“? — „Źródłami Mocy“, kropelkowanemi według dorocznej recepty? Czy może biuletynem naukowo-artystycznym? A może gazetką akademicką? Od **wielu** już lat — niczem z tego. Przejrzyjcie numery, sprawdźcie w treści! Wszędzie coś ad hoc — ku pokrzepieniu serc, kilka mizernych i przypadkowych fragmentów rozpraw naukowych, wreszcie nieudolna dziennikarsko kronika. Wszędzie na świecie wychodzą dzieła poważne, świadczące o prądach umysłowych — my przeciwstawiamy temu paruset - wierszowe artykuliczki, sygnowane niewątpliwie świetnemi nazwiskami. Gdzieś tam wydają prace naukowe, całe bibjoteki. U nas... może trochę mniej, ale zato w „Alma Mater“ są fragmenciki... Każde gimnazjum nawet na przydechłej prowincji ma dziś swoje pisemko. — My zato szczycimy się raz na rok petitową kroniczką sympatycznego pana Parysa. My mamy naszą „Almę“ i możemy drzemać spokojnie. **Sądzę,** że każdy poza pewną drastycznością moich zestawień dojrzy sporo ważkiego materjału do wniosku, że istnienie tego, — żeby grzecznie powiedzieć — mydełka w luksusowej oprawie jest czynnikiem demoralizacji „pawich piórek“, „comme il faut — yzmu“ z niezapomnianej „Kollokacji“. — Szlachetczyzną, zastaw się a postaw się w drobnomieszczańskiem wydaniu. Pismo **udaje,** że spełnia przeróżne role, a **nie spełnia** żadnej!

Współautorzy „Alma Mater“, to moi koledzy i przyjaciele. Wiem, od lat obserwuję jak się to robi, jak się lepi śliną i dentolem. Sam drukowałem tam wiersz — najgorszy, jaki miałem wówczas. **Tak robią wszyscy.** Któżby oddał do trupiarni coś, co ceni jeszcze?! Spytajcie poetów — sprawdźcie!

Zacząłem cykl artykułów „Co czytać“. Polecam w nim pisma godne uwagi. W **imię czego,** proszę, miałbym zdobyć się na czelność zalecania człowiekowi liczącemu skrupulatnie swój czas i pieniądze, by czytał „Alma Mater“? Urządza się ankiety na temat najlepszej książki, przeczytanej w czasie roku. — Czy redaktorzy „Alma Mater“ zdobyliby się na heroizm śmieszności, by na analogiczną ankietę o pismach wymienić kochaną, sentymentami owianą „Almę“? Więc poco, p—o—c—o?!

Sentymenty. Oto ich druga strona: — „Bać ka sochaj harau, to i ja budu“ — „Alma Mater“ jest zaprzeczeniem nowoczesnej celowości i ekonomji środków, zaprzeczeniem wszystkiego co dotyczy Organizacji Pracy.

A policzmy te **tysiące, które w to idą.** Pomyślmy że możnaby je użyć na stypendjum, zapomogi, wydawnictwa prac (choćby teki grafiki uniwersyteckiej, która opłaciłaby się napewno!) naukowych, czy nawet literackich. A zdrowotność, Legaciszki, ponura Bursa, sport... Sto celów... — Są synekury personalne, są i instytucje na synekurze. „Alma Mater“ siedzi na synekurze dzięki bezmyślnemu ćmiakaniu o konieczności „podtrzymywania tradycyj“.

P. S. — Nie chcę być źle rozumiany w mieście, gdzie kawiarniana mentalność węszy kto kogo i kiedy „objechał“. Nikogo nie objeżdżam. Piszę wiedząc, że władze uniwersyteckie wszystko to same dobrze i dawno rozumieją, że dawno pieniądze marnowane na to piśmidło dla snobujących dentystów obróciłyby na pożyteczniejsze cele, gdyby nie... szantaż onejże opinji i „tradycji“. Chcę być pomocny w zlikwidowaniu tego szantażu, ucieszyłbym się szczerze, gdyby udało mi się oddać Prześwietnemu Senatowi i studentom tę grabarską wobec niepogrzebanego przysługę.

Józef Maśliński.

KALUM A LITERACKA

JAK ZOSTAŁEM AWANGARDYSTĄ I CO Z TEGO WYNIKŁO

1. Trochę samożyciorysu. Urodziłem się literacko w b. p. „Żagarach“ i natychmiast po urodzeniu postanowiłem zostać awangardystą. Wrodzone zamiłowanie do poważnego traktowania życia sprawiło, że przedewszystkiem zabrałem się do badań:

2. Co to jest awangarda? Okazało się, że technicznie awangarda uprawia elipsę i międzysłowie (osławiona metafora okazała się przesądem: uprawiał ją bowiem jeszcze Hammurabi); ideowo: awangarda wyprzedza poezję wieszczowato-szlagierową (Tuwim i Bąk), szukając nowych dróg ekspresji poetyckiej.

3. Pięć deka regulaminu służby polowej. Oddział wojska w marszu dzieli się na kilka części. Przed siłą główną idzie straż przednia (awangarda). Przed awangardą...

4. Naturalne ambicje. Co może być awangardą. Ta myśl nie dawała mi spokoju. Jeśli owangarda szczyci się tem, że wyprzedza siły główne — to cóż za zaszczyt skolei wyprzedzać awangardę. Oto czemu pożyczyłem u znajomego sierżanta Pupiałły regulamin służby polowej.

5. Szóste deko regulaminu. Przed awangardą idzie szpica! Eureka!!!

6. Nie mów „hop“... W istocie powiedziałem to zawcześnie. Mimo najlepszych chęci nie potrafiłem zrobić kroku poza elipsę i międzysłowie. A to już nie było rewelacją. Masowo już to produkowali i Brzękowski i Przyboś i nawet (ktoby pomyślał) Artur Rzeżyca. Poetyckiej szpicy nie stworzyłem. Co może być dalszem rozwiązaniem elipsy i międzysłowia?!?!

7. Ex Przemyślo lux. Odpowiedział na to również prosto, jak genjalnie Antoin Gronowicz z Przemyśla w tomiku „Prosto w oczy“, Lwów 1936, str. 46.

Elipsa — znaczy tyle, co wyrzucenie małoważnych słów z pozostawieniem najważniejszych. Międzysłowie — odpowiedni układ graficzny uwypuklający znaczenia i skojarzenia dwóch sąsiednich słów. Dalszy krok — **panelipsa i międzyzgłoskowie,** chwyty, jak to świetnie wykazał autor „Prosto w oczy“ zupełnie realne i b. sugestywne. Oto przykład **międzyzgłoskowia:** („Ślepiec o sobie“, op. cit. str. 18).

Na moich nogach
za —
kręcił
się
świat.

A oto cały utwór p. t. „racja“ (op. c. str. 33) znakomicie ilustrujący zasady **panelipsy.**

racja

33

Z braku miejsca nie reprodukujemy tu strony 33-ej w wymiarach naturalnych (15×22 cm). Każdy czytelnik łatwo ją odtworzy we własnym zakresie (papier nieżeberkowy, gruby, dosyć gładki, w kolorze niezbyt przykry).

8. Oto jest pytanie! — Członek awangardy — awangardysta, a członek szpicy...? Jak nazwać członka szpicy, np. jej twórcę, Antoniego Gronowicza z Przemyśla?

9. Apel do czytelników. Rzeczowe odpowiedzi prosimy skierować pod adresem „Wydawnictwo „Gong“, Przemyśl, skr. pocztowa 64. Skład główny „Prosto w oczy“.

Aron Pirmas.

—[::]—

PRZYPOMNIJ!
(Rzeczywistość awangardowa)

W pokoju pluskała mętna woda rozmowy. Dzwoniły flety zdziwienia, bębny oburzenia i piszczałki komplementów. Młodzi poeci bankietowali. Huczał beztroski nastrój. Ty jeden tylko czułeś się nieswojo.

Czarne, milczące pałki kelnerów roznosiły na półmiskach radości potrawy. Czego tam nie było: manna nienasyceń, cielęcinka metafor w sosie asocjacjonistycznym, zupka horyzontalna, orzechy przestrzeni, pomarańcze smutku, jajka przemian na twardo...

Z pośród napojów wyróżniała się wódka natchnień, czyli „wyrzutnia“.

Ukryta w cieniu pieca orkiestra kakafoniczna dyskretnie grała integralnego walczyka.

W jednym z bardziej zacisznych kącików usiłowałeś jakiejś dziewicy strunami palców obserwać jabłka piersi, ludzież bawiłeś się strzelaniem z łuku jej bioder. Oślepiła cię jasność, którą miała na głowie. Zamroczyło cię. Obecny w towarzystwie doktór (też awangardowy!) ostrożnie otoczył swoją ręką strumień twego pulsu liczył uderzenia. Na twoje pytajniki niepokoju odpowiedział wykrzyknikami przerażenia: —O. źle! Ostry atak wstydu uczuć, połączony z niebezpiecznem nasileniem funkcjonalizmu. Musi pan czemprędzej iść do ciepła domu i położyć się w łóżku uniesień. Konieczna djeta: suchary Peipera i chleb żalu.

Na taśmie ulicy było pusto. Tylko przed tobą szli przyjacielsko: mały archont, jenerał ciemności i jakiś major wojsk polskich. Rozpryskiwali dźwięczne szkło śmiechu.

Księżyc — stary rozpustnik — lubieżnie rozplatał jedwabne włosy nocy.

Szczęśliwie doszedłeś do pustki swego domu. Psy podwórzowe kończyły właśnie gryźć ciszę, ale zrobiło się im od niej niedobrze, więc smutne, grzecznie poszły za stodołę, gdzie węgieł, róg przemian trwa potokami obmyty.

Jan Huszcza.

KOMUNIKAT
z wydziału komunikacyjno-budowlanego Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego

Ponieważ prace urzędów wojewódzkich dla centrali ewidencji kierowców (CEK) zostały zakończone, wobec tego centrala posiadając zgrupowany w jednem miejscu tak obfity i treściwy materjał informacyjny, dotyczący ewidencji i karalności przeszło 125 tys. zarejestrowanych kierowców pojazdów mechanicznych, została w zupełności przygotowana do udzielania wyczerpujących danych na nadesłane zapytania.

Jak widać z zapotrzebowań o informacje, stołeczne urzędy w dużej mierze korzystają z materjału informacyjnego, zawartego w kartotece CEK, natomiast zainteresowanie się urzędów wojewódzkich kartoteką jest — z małemi wyjątkami — bardzo słabe.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa prowincjonalnych urzędów, jak np. urzędy śledcze, sądy grodzkie i powiatowe, komisarjaty, posterunki P. P. i t. p., które prawie zupełnie nie korzystają, a może nawet i nie wiedzą o istnieniu Centrali Ewidencji Kierowców w Warszawie (ul. Długa Nr. 50).

Uważając, iż korzystanie z materjału informacyjnego tej Centrali Ewid. Kier. leży zarówno w interesie urzędów wojewódzkich, jak i wielu urzędów czynnych na terenie urzędu wojewódzkiego wileńskiego, Wydział Komunikacyjno-Budowlany tegoż urzędu podaje powyższe do wiadomości dla zainteresowania urzędów w obrębie tut. województwa dla właściwego wykorzystania posiadanego materjału

—):(—

Regulacja rzeki Wilejki

W dniu 13 b. m. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja w sprawie regulacji rzeki Wilejki.

Konferencję zagaił w imieniu p. wojewody wileńskiego — naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Tadeusz Żemoytel.

Po zreferowaniu ogólnych założeń projektu regulacyjnego przez inż. Brunona Wiszniewskiego wyłoniła się żywa dyskusja techniczna w której wzięli udział płk. Aleksandrowicz, dyrektor biura technicznego miasta Wilna inż. Jensz oraz liczne grono inżynierów hydrotechników.

Inż. Jensz przedstawił szereg bardzo ciekawych zamierzeń miasta w związku z przyszłą regulacją rzeki Wilejki. Rzeka Wilejka należy do jednej z najbardziej charakterystycznych rzek w Polsce, która dzięki bliskości Wilji i specjalnej konfiguracji terenowej narzuca wiele atrakcyjnych i rentownych rozwiązań technicznych projektu.

Obradom przewodniczył kierownik Oddziału Wodno-Meljoracyjnego inż. Wiktor Kropiwnicki.

KRONIKA

Niedziela 16 Luty

Dziś: Juljanny P. M.
Jutro: Donata M., Flawjana B.

Wschód słońca — godz. 6 m. 43
Zachód słońca — godz. 4 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 15.II. 1936 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia —10
Temperatura najniższa —14
Temperatura najwyższa —8
Opad 0,3
Wiatr płn.-zachodni
Tendencja zwyżkowa
Uwagi: chmurno.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dn. 15 b. m.

Najpierw na całym obszarze kraju dość pogodnie, potem zachmurzenie szczególnie w zachodniej połowie kraju.

Nocą jeszcze mroźno, dniem większy wzrost temperatury, zwłaszcza w Wielkopolsce.

Słabie wiatry południowo-wschodnie w dzielnicy zachodniej i północne we wschodniej.

DYŻURY APTEK:

Dzisiaj w dzień dyżurują następujące apteki: Podkreślone dyżurują także w nocy: 1) **Chrościckiego i Czaplińskiego — ul. Ostrobramska 25. 2) S-ów Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka 25. 3) Miejska — ul. Wileńska 23. 4) Filemonowicza J. i Maciejewicza 4. — ul. Wielka 29.** 5) P. Jundziłła — ul. Mickiewicza 33. 6) S-ów Augustowskiego Fr. — ul. Kijowska 2. 7) A. Wysockiego — ul. Wielka 3. 8) B i J. Frumkinów — ul. Niemiecka 23. 9) **P. Zasławskiego — ul. Nowogródzka 89. 10) Wł. Szantyra — ul. Legjonów 10. 11) Wit. Zajączkowskiego — ul. Witoldowa 22. 12) S-ów A. Paka — ul. Antokolska 42.** 13) A. Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska 31.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Tołłoczko Władysław, dyr. fabr. z Inowrocławia; Grzymała Kajetan ze Słonima; Kulesza Jan z Baranowicz; Harusewicz Mieczysław inżynier z Warszawy; poseł Starzak Władysław z Warszawy; Bielecki Włodzimierz adm. dóbr z Brasławia; Firstenberg Wincenty adwokat z Warszawy; Tetsumatsu Sato Mosyo z Warszawy.

PRASOWA.

— **Konfiskata:** Starosta Grodzki zarządził zajęcie czasopisma litewskiego wydawanego w Wilnie p. n. „Jaunimo Draugas" Nr. 2 za zespół artykułów i ilustracyj o treści przestępczej.

MIEJSKA.

— **Uporządkowanie rynku Stefańskiego.** Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Wilnie z początkiem roku bież. zamierza przystąpić do uporządkowania t. zw. targowicy zwierzęcej (placu) przy ul. Ponarskiej. Plac ten doprowadzony zostanie do odpowiedniego, ze względu na swe przeznaczenie, stanu, a przedewszystkiem zostanie skanalizowany oraz zaopatrzony w sieć wodociągową.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyty redaktora Jerzego Brauna.** Staraniem grupy prenumeratorów i czytelników dwutygodnika „Zet", poświęconego sprawom społecznym, redaktor tegoż p. Jerzy Braun wygłosi dwa odczyty na temat:

1) Problem moralności w polityce międzynarodowej; 2) Misja dziejowa Polski w Europie współczesnej.

Odczyty odbędą się w dn. 18 i 20 bm. w sali „Stowarzyszenia Techników Polskich" — Wileńska 33 o godz. 19.

Wstęp 1 zł. na opłatę kosztów organizacyjnych. Akademicki 50 gr.

— **Posiedzenie Wil. Oddziału Polskiego T-wa Historycznego** odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt mgr. J. Romanowskiego p. t. „Król Władysław Jagiełło w świetle najnowszej literatury naukowej litewskiej". Wstęp wolny.

— **Odczyt Z. O. R.** We środę, 19 lutego r. b., o godz. 19-ej w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 por. rez. dr. Walerjan Charkiewicz wygłosi odczyt dyskusyjny na temat: „Szkoła a wychowanie wojskowe", na który Zarząd ZOR zaprasza członków z rodzinami i zaproszonymi gośćmi.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie członków S-nia Właśc. Nieruchomości.** Dnia 16 lutego 1936 r. o godz. 18 w sali Misyjnej przy ul. Św. Anny Nr. 13 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna. Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawy podatkowe. 3) Połączenie Stowarzyszenia ze Związkiem—projekt zmian w statucie S-nia. O ile w wyznaczonym terminie nie przybędzie na zebranie 1/3 wszystkich członków, wyznacza się w drugim terminie w tymże samym lokalu o godz. 18.30 zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— DELEGACJA WILEŃSKA NA SESJĘ C. Z. ŻYD. INST. NAUK. W warszawie odbywa się obecnie sesja Centralnego Zarządu Żyd. Instytutu Naukowego w Wilnie. Z Wilna wyjechali na sesję członkowie Biura Wykonawczego pp. Z. Kałmanowicz, red. Z. Rejzin i dr. M. Weinreich, oraz członek Rady p. J. Szapiro. (m)

— **Koło Miłośników Wilna przy Ż. T. K.** — W związku z notatką w naszem piśmie z dnia 12 bm. o zawieszeniu „Żyd. Stow. Miłośników Wilna" prosi nas „Koło Miłośników Wilna" przy Żyd. Tow. Krajoznawczem w Wilnie o zaznaczenie, że jest odrębną organizacją, nie mającą nic wspólnego z zawieszonem stowarzyszeniem.

ZABAWY

— **Dancing Związku Młodzieży Demokratycznej.** Prosimy zarezerwować wieczór w niedzielę 16 b. m. na Dancing Akademickiego Związku Młodzieży Demokratycznej U. S. B. w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 3 (ZZZ). Początek o godz. 21-ej. Wstęp 1 zł. 49 gr., akad. 99 gr.

RADJO
WILNO

NIEDZIELA, dnia 16 lutego 1936 r.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka roln.; 9.15: Muzyka z płyt; 9.40: Dziennik por.; 9.50: Program dzienny; 10.00: Transm. nabożeństwa; Po nabożeństwie muzyka polska; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne; 12,15: Poranek symfoniczny; 13.00: Fragm. słuchowiskowy z kom. Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra"; 13,20: D. c. poranku symf.; 14,00: „Chajlach", nowela W. Sieroszewskiego; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: „Coraz wyżej", w opr. Anatola Mikułki; 15,25: Obrzęd ślubny na Huculszczyźnie; 16,00: Łamigłówka; 16,15: Antena na antenie; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,05: Muzyka taneczna; 17,40: Wileńska migawka regjonalna „Wesele Antynkrys", w oprac. Stanisławy Nowakówny; 18,05: Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Lifana; 18.30: Słuchowisko oryginalne p. t. „Goście na wiecu"; 19.10: Program na poniedziałek; 19,20: Koncert reklamowy; 19.30: Wiad. sportowe; 19.35: Pieśni Franciszka Schuberta; 19,45: Co czytać? 20.00: Koncert w wyk. Or. P. R.; 20,45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego;; 20.50: Dziennik wiecz. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Podróżujmy; 21,45: Transm. z Zimowych Igrzysk; 22,30: Reportaż; 22,40: Prosimy do tańca; 23,0: Kom. met.; 23,05—23,30: D. c. muzyki tanecznej.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka!** — Dziś w niedzielę dn. 16 lutego o godz. 4 odegrana zostanie poraz ostatni nieodwołalnie współczesna komedja francuska Acrement „ARLETA I ZIELONE BUDŁA" z udziałem znakomitej artystki teatru Katowickiego p. Zofji Barwińskiej w roli Arlety. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8** — Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu trzyaktową, sensacyjną sztukę węgierską Fodora (przekład Janiny Wągłowej) p. t. „KIEDY KOBIETA KŁAMIE" w świetnem wykonaniu całego zespołu, z p. Barwińską na czele.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie występy ELNY GISTEDT.** Dziś Elna Gistedt wystąpi dwukrotnie w najpopularniejszej op. Kalmana „BAJADERA", a mianowicie o godz. 4 pp. po cenach zniżonych dla publiczności zamiejscowej i wieczorem o godz. 8,15 również po cenach zniżonych.

— **Dzisiejszy poranek symfoniczny w „Lutni".** Poranek symfoniczny, na którym wystąpi znakomity pianista S. Szpinalski, a dyrygować będzie C. Lewicki zawiera w programie: Getry, Rameau, Haydn (koncert fortep. b-dur), Beethoven (IV symfonja).

— **Występy OLGI OLGINEJ w „Lutni".** W bieżącym tygodniu znana artystka opery poznańskiej i warszawskiej Olga Olgina, rozpoczyna krótką gościnę na naszej scenie. Artystka ukaże się w najbliższej premjerze „Orfeusz w piekle" Offenbacha.

— **Wieczór publiczny uczniów Konserwatorjum Muzycznego** im. M. Karłowicza w Wilnie odbędzie się we czwartek dn. 20 bm. **w sali** Polskiego Radja ul. Mickiewicza 22 **(wejście** z bramy obok Zielonego Szralla). Początek o godz. 19.

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w niedzielę, o godzinie 4,45, 7 i 9,15 ostatnie trzy przedstawienia programu rewjowego p. t. **„Polowanie na Dianę".**

TEATR REWJI „MURZYN" — Ludwisarska 4.

Dziś ostatni dzień rewji w 2 częściach i 19 obrazach p. t. „PO MURZYŃSKU". Początek codziennie o godz. 6,30 i 9-ej wiecz. — Ceny miejsc od 25 gr. Sala dobrze ogrzana.

Sprawa 59 lekarzy ubezpieczalni wileńskiej w Sądzie Najwyższym

Sąd Najwyższy rozpatrywał onegdaj sprawę 59 lekarzy ubezpieczalni społecznej w Wilnie którzy wystąpili przeciwko tej ubezpieczalni na drogę sądową, domagając się uznania ich za pracowników stabilizowanych. Sąd Okręgowy i Apelacyjny w Wilnie odrzuciły pozew lekarzy, wychodząc z założenia, ż spór ma charakter zatargu zbiorowego, który podlega rozpatrzeniu osobnej komisji rozjemczej do spraw lekarskich.

Lekarze wnieśli skargę kasacyjną. Sąd Najwyższy po wysłuchaniu głosów stron oraz prokuratora, skargę kasacyjną oddalił, a tem samem uznał, że spór nosi charakter zatargu zbiorowego.

Orzeczenie to posiada doniosłe znaczenie, gdyż w ten sposób Sąd Najwyższy przesądził, że zatarg zbiorowy może również wyniknąć na tle interpretacji obowiązującej już umowy zbiorowej, nietylko zaś na tle ustalenia na przyszłość warunków umów indywidualnych.

Termin wykupu gruntów dzierżawionych

Z dniem 1 kwietnia r. b., zgodnie z ustawą o wykupie gruntów podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, upływa termin składania podań o wykup gruntów, podpadających pod działanie przepisów o ochronie drobnych dzierżawców rolnych i będących przed 28 sierpnia r. 1924 w drobnych dzierżawach rolnych do 6 hektarów.

Kto więc z dzierżawców lub właścicieli takich gruntów nie chce stracić uprawnień, wynikających z ustawy, winien przed upływem tego terminu złożyć podania do właściwego starosty o wykup, gdyż podania złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Jak z nut

Do wszelkiego rodzaju „jasnowidzów", „zgadywaczy myśli" i t. p. społeczeństwo jest zgóry nastawione krytycznie, a nawet wręcz nieprzychylnie.

Wiadomo — nabierają na forsę, „bujać my ale nie nas".

Tem niemniej wielu wierzy w „przepowiednie" i chętnie a systematycznie odwiedza różnych grafologów i chiromantów.

Padają ofiarą oszustów, ale czasem...

Czasem jednak podobne zjawiska nie mają nic wspólnego z „nabieraniem gości", zasługują na uwagę i dodatnią ocenę.

Przed paru dniami produkował się w lokalu naszej redakcji przed przygodnie zebraną publicznością p. Messing, człowiek o niewątpliwie wielkiej zdolności odczuwania. Po wprowadzeniu siebie „w trans" wcale udatnie wykonywał zlecenia słuchaczy, wypisywane na kartkach (nie będąc oczywiście zaznajomiony z ich treścią). Możnaby powiedzieć, że czytał myśli „jak z nut".

„Pokaz" się udał, wyraźnie wyczerpując „nerwowo" jego wykonawcę i częściowo widzów. a.

Film polski *Wkrótce*

PANIENKA z POSTE RESTANTE

PAN

Dziś początek o godz. 12-ej. Gra miłości w cieniu śmierci...

CHIŃSKIE MORZA

W rol głównych 3 gwiazdy ekr.: **Clark GABLE Jean HARLOW WallaceBEERY**

Kolorowy dodatek p. t. **„BIEDNY SKUNKS"** Sala dobrze ogrzana

HELIOS | **Potężny film,** który wzbudził zachwyt całego świata! FILM o wiecznej młodości. FILM, który wywołuje na widowni okrzyki zachwytu

CZAROWNICA

Widowisko, które wzbudza grozę i podziw Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz **aktualja**
Początek o godz. o godz. 2 ej. **Ceny miejsc nie podwyższone.** Sala dobrze ogrzana

REWJA | Balkon 25 gr Program nr 60 **Polowanie na Diane**

Udział biorą: pieśniarka G. Honarska, Ant. Izykowski, Eddi, balet Tanagra, duet Boarski—Szelly oraz pożegnalnie występująca primadonna artystyczn. Rewji Warszawskich TAISSA PUCHALSKA Codziennie 2 seanse: o 6.45 i 9.15 wiecz., w niedzielę i święta 3 seanse: o godz. 4.45. 7.00 i 9.15

Polskie Kino **SWIATOWID** | Nieodw ostatni dzień **UCIECZKA** (Niesamowita prawda o Rosji Sowieckiej)

JUTRO — **BARON CYGAŃSKI** Słynna operetka Jana Straussa

LUX | DZIŚ — Film, który odkrywa najgłębsze zakątki kobiecego serca

MALOWANA ZASŁONA

to krzyk serca nowoczesnej kobiety walczącej o prawa do miłości. — W roli gł. jedna i jedyna **GRETA GARBO.** — Nadprogram: Ciekawe dodatki

SALA b. KONSERWATORJUM (Końska 1) | DZIŚ, w niedzielę o godz 8.30 w. **jedyny występ**

światowej sławy baletmistrza, artysty i reżysera SOWIECKIEGO teatru eksperyment w Moskwie

Sam HIORA

(Prof. Wyższej Akad. Teatralnej w Moskwie)

W progr. tańce: arabski, sjamski, jemeńcki, perski, brazylijski, hiszpański, rytualne i najnowsze Oryginalna muzyka i kostjumy **Bilety** od godz. **4-ej** w kasie Konserwatorjum

CASINO | UWAGA! Rodzice i dzieci! **Tylko dziś** o **12-ej i 2-ej** **PORANEK** filmu dla wszstkich

Burza nad światem

Specjalnie dla młodzieży polecony

CASINO | **Dziś pocz. o 4-ej.** Potężny film, przewyższający wszystkie dotychczasowe — Śpiewak i artysta

Jose MOJICA ulubieniec miljonów — w najpiękniejszem arcydziele filmowem **Dziewczę z obłoków**

W roli uroczej tancerki **Rosita Moreno.** — Arcywesołe sytuacje! — Najcudniejsze piosenki! — Nad program: **Najnowszy tygodnik „Foxa"** i inne. Sala dobrze ogrzana

TEATR REWJI Ludwisarska 4 **„MURZYN"** | Ostatni dzień. Przebojowa rewja w 2 cz. i 19 obr.

Po murzyńsku

przy udziale nowozaangażowanych wybitnych sił artystycznych, ulubieńców publiczności i całego zespołu. Pierwszorzędna wystawa. Nowe wspaniałe dekoracje Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 ej wiecz., w niedzielę o godz 4-ej, 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr Sala d. ogrzana Anons. Jutro Premjera. Nowa wielka rewja p. t. „RZIKANA FALA"

OGNISKO | Dziś Film czarujących melodyj p. t.

Węgierska miłość

W rol. gł: młodz. platyn. blondynka **Rossi Barsony** i bohater „Komendy serc" **Tibor Halmay**
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE — **Początek seansów codziennie o godz 4 ej pp.**



ULTRASELEKTYWNE 3-ZAKRES. RADJOODBIORNIKI

Przed nabyciem radjoodbiornika **wstąp** do firmy

„ESBROCK-RADJO"

Wilno, Mickiewicza 23, tel 18 06,

gdzie są **do nabycia po niskich cenach** i na dogodnych warunkach spłaty.

Poszukuję

4—5 pokoi w willi w ogrodzie. Szczegółowe oferty pisemne: 4 pułk ułanów, d-ca pułku.

Uwadze pp. Wojskowych!

MIESZKANIE

5-pokojowe z wygodami, słoneczne, suche, z balkonem — do wynajęcia przy ul. Artyleryjskiej nr. 8

Przyjechał na krótki czas!

Wszechświat. sławy psych. telep. i sugest

Wł. MESSING

który odsłania tajemnicę każdego człowieka.

Kto pragnie poznać właściwości swego charakteru, odkryć uśpione zdolności, dowiedzieć się o przeszłych, teraźniejszych i przyszłych losach swego życia, winien skorzystać ze sposobności i odwiedzić bezzwłocznie MESSINGA, wybitnego znawcę tajemnic życia ludzkiego.

Wilno, Hotel Bristol, Mickiewicza 22, p. 14
Przyjmuje od 10 — 1 i 3—8 wiecz.



Franciszek Olechnowicz

W szponach G. P. U.

168 stron. Cena egz. 1.80
Do nabycia w adm „Kurjera Wileńskiego" i we wszystkich księgarniach.
Skład główny u autora: Wilno, ul. Ludwisarska 11, m 18.
Zamiejscowi otrzymają książkę po nadesłaniu pod powyższym adresem 1 zł. 80 gr. znaczkami pocztowemi



Żądać w aptekach i drogerjach.

Nr. akt. Km. 284/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak, zam. w Mołodecznie przy ul. Starościańskiej Nr. 6 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3-go marca 1936 r. od godz. 12 w maj. Malinowszczyźnie, gminy lebiedziewskiej odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do Leonarda Wołczaskiego, składających się z 59 kwintali koniczyny białej zb. 1933 r. oszacowanych na łączną sumę zł. 4.720.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Cena wywołania wynosi 2/5 części sumy szacunkowej.

Mołodeczna, 14 lutego 1936 r.

Komornik L. BIELAK.

Bolesław Wit Święcicki

„Zdeptane prawo azylu"

Reportaż z głośnej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Łukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

FILTRY

zmiękczające, odżeleźniające wodę dla fryzjerów, pralni farbiarni, łazienek, fotografów, szpitali, kuchen — dostarcza Inż. J. ZAKHEIM, Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 60.

Uwadze Przedsiębiorców!

Kafe-Restauracja

w b. dobrym centraln. punkcie miasta poszukuje solidną osobę do spółki celem rozszerzenia zakładu Interes pewny Oferty nadsył. do redakcji „Kurjera Wil." pod L. 59

Okazyjnie

sprzedaje się FUTRA damskie i męskie. Oglądać można od g. 9 10 r, od 2—4 pp i 7—8 wiecz. Kijowska 4 m. 33

Polski Sklep

piśmienno-galanteryjny i zabawek
E. MACEWICZOWA
Wilno. Wileńska 22
Ceny niskie.

PIANINA

i FORTEPIANY nowe i okazyjne pierwszorzędnych firm sprzedaje na dogodn. warunkach H. ABELOW Niemiecka 22 (front)

Piękny plac

do sprzedania okazyjnie, przy ul. Góra Buffałowa nr. 21 (koło Sądu Okręgowego), informacje: Kanoniczna 2-a m. 1 (koło kośc. Piotra i Pawła).

Okazja!

SKLEP owocowo-gastronomiczny, istniej. od kilkunastu lat dobrze prosperujący do odstąpienia z urządzeniem i mieszkaniem, w dobrym punkcie. Wiadomość w administracji

Dam stałą

posadę za wypożyczenie 300 zł. Zgłoszenia przyjmują się w Niedzielę i poniedziałek 18 b. m. w godzinach od 7—9 wiecz. Zamkowa 3—5. Tamże pokój do wynajęcia.

Książki — to rozmowy z genjalnymi ludźmi

NOWA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI!**
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

DOKTÓR
T. JABROWA
CHOROBY KOBIECE
Kalwaryjska 4, tel. 12-38
Przyjm. 9—11 i 4—7

DOKTÓR MED.
N. WAŚNIEWSKI
Choroby weneryczne i skórne.
Wilno. Mickiewicza 15 m. 25 (w podwórzu).
Przyjmuje od 7 8 i 5—7

DR. MED.
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15. tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTÓR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27

AKUSZERKA
Smiałowska
przeprowadziła się na ul. **Wielką 10—7**
tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry

DOKTÓR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, wenerycz ne narządów moczow od g 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w
ul. Wileńska 28 m. 3
tel 2-77

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne. weneryczna i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm od 9—12 i 5—8

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm od 9—1 i 3—8

LEKARZ DENTYSTA
J. Feldsztejn
Wileńska 16, tel. 15,30.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7. **Porcelanowe mostki i koronki.**

Inteligentna,

sumienna i pracowita sierota zajmie się gospodarstwem domowem przy małej rodzinie — Zgłaszać się do Administracji „Kurjera Wileńskiego" od 9 3 pod „Sierota".

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 r do w
ul. **J. Jasińskiego 5 — 18**
róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Kupię

maszynę do pisania używaną „Remington" lub „Underwood" Oferty składać od godziny 9 do 15. Ul. Dąbrowskiego 5—5.

DO WYNAJĘCIA

mieszkanie 4-pokojowe z elektrycznością, ogródkiem, 40 zł. mies. ul. Jasna 17—3.

MIESZKANIE

do wynajęcia 4 i 3 pokojowe, wszelkie wygody, wolne od pod. ul. Tartaki 34 a.

POKÓJ

do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły Popławska 21—21

Zaginął

mały foxterjer-rafbrok biały, małe żółte plamy nad uszami, ogonek krótki z odcieniem żółtym. Wabi się „Ciapek". Łaskawy znalazca zechce zwrócić właścicielowi kpt. Czerwieniowi, koszary I-ej Brygady, budynek 11, w przeciwnym bowiem razie będę ścigał sądownie.

CHOREJ

dziewczynce lat 6 ojciec bezrobotny, nema środków na lekarstwa i odżywianie — pomóżmy składając choćby najdrobniejszą ofiarę w adm. Kurjera Wileńsk. lub bezpośrednio: ulica Śniegowa 3 m. 2.

Dam 25 zł.

za zwrot zgubionego pamiątkowego pióra wiecznego z monogramem J. M. S. ul. Mostowa Nr. 5 m. 8.

SKLEP i PRACOWNIA OBUWIA
A. Gwozdowskiego
Kalwaryjska 15
Najnowsze fasony
Wielki wybór

RESTAURACJA
„KOLUMBIA"
wydaje smaczne obiady, śniadania i kolacje.
Ceny niskie.
BILARD — GABINETY.
Bakszta Nr. 2.

Zakład Fryzjerski
Męski i Damski
JANKIELA
ul. Kalwaryjska 42
WYKONUJE ROBOTY FACHOWO

ZAKŁAD FRYZJERSKI
„DAWID"
Wilno, Kalwaryjska 4
Wykonuje pierwszorzędnie trwałą ondulację aparatem Mobile.

ZAKŁAD FRYZJERSKI
„MAX"
Mickiewicza 30.
Wykonuje wszelkie prace w zakres fryzjerstwa wchodzące.

Inteligentna

panna (rosjanka, ze śr. wykształc.) poszukuje pracy (języki: rosyjski i francuski). Zgłoszenia do Kurjera pod „T. J."

Rutynowana
nauczycielka
konwersacja francuska, — poszukuje posady — demi p'ace lekcji. Oferty do Kurjera Wil dla A. T

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. $9^1/_2$—$3^1/_2$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.